

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sze p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
ŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU

20 gr.

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowa
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690

Pouczająca dyskusja.

Równoległe do głosów prasy ukraińskiej, omawiającej — zresztą powściągliwie — możliwości polsko-ukraińskiego porozumienia, toczy się na ten sam temat dyskusja na łamach prasy polskiej. I tonem i szerokością horyzontów i odwagą poglądów silnie odbija ona od wystąpień ukraińskich, którym — z nielicznymi wyjątkami — brak właśnie tej odwagi, a przede wszystkim brak rzetelnej troski o przyszłość. Nadto strona polska nie waha się wejść na drogę pozytywnego i nawet dość szczegółowego programu usunięcia antagonizmów, podczas gdy strona ukraińska wszelkich pozytywnych enuncjacji najstaranniej wystrzega się.

Może najbardziej uderzającą rzeczą jest przytem jednomyślność założeń, z jakich wynikają tezy polskie. W brzmieniu, dobrze ujętem przez posła Hołówkę, tem wspólnem założeniem jest pogląd: „Nie znajdzie się nikt w Polsce, któryby miał odwagę twierdzić, że stosunki w Małopolsce Wschodniej są normalne i nie wzbudzają żadnej troski i niepokoju”. Z równą jednomyślnością przyjmuje się konieczność podjęcia wysiłków nad rozwiązaniem problemu, którego ani oż nie przeciął, ani czas dostateczny nie zniwelował.

Drogi teoretyczne, prowadzące do tego celu, są różne. Proponuje się zatem przyznanie Ukraińcom pewnych koncesyj, których skutkiem miałyby być osłabienie ducha irydenty. Albo też zawarcie jakiegoś układu, któryby przewidywał szereg ustępstw natury kulturalnej, gospodarczej i politycznej wzajemnie za równoczesne, werbalne i czynne wyrzeczenie się przez przedstawicieli społeczeństwa ukraińskiego walki z Państwem. Innym kierunkiem odrzuca myśl o jakichkolwiek układach, negując ich wartość, a cały nacisk kładzie na faktyczne porozumienie obu społeczeństw, oczywiście nie natychmiastowe, lecz wypracowane wzajemnym wysiłkiem.

Ta ostatnia myśl, propagowana m. i. przez b. Wojewodę p. Dunin-Borkowskiego, wysuwa się na czoło. Z pewnych stron próbowano przedstawić ją jako opozycję wobec t. zw. koncepcji warszawskiej, opozycję polegającą na tem, że w Warszawie jakoby zmierza się do porozumienia pośredniego, podczas gdy p. Borkowski głos decydujący oddaje czynnikom lokalnym i pragnie budować pojednanie niejako od dołu. Przedstawienie takie jest jednak mylne. Nikt inny, jak poseł Hołówka, którego pomawiano o chęć forsowania ugody „od góry”, stwierdził wyraźnie: „Zależy nam przede wszystkim na tem, aby oba społeczeństwa w Małopolsce Wschodniej pogodziły się ze sobą, aby wspólnie wypracowały program swego dalszego współżycia i współpracy. Chodzi o to, aby Rząd nie narzucał ani jednemu, ani drugiemu społeczeństwu...”. Intencja chyba jasna i nienaruszająca żadnych wątpliwości.

Należy podnieść, że wśród polskiego społeczeństwa w Małopolsce Wschodniej istnieje dostateczna wola i dostateczna siła do realizacji nowych podstaw współżycia. Ich wypracowanie i wprowadzenie w czyn nie napotykałoby — przy akceptacji, danym

przez Rząd — na żadne poważniejsze przeszkody. Wprawdzie drzemia jeszcze i nigdy nie znikną doszczętnie hasła demagogiczne i puste, wykwyty krzykliwego nacjonalizmu, wprawdzie działalność wielu polityków ukraińskich ludziom, głoszącym te hasła, dodaje odwagi i przysparza efektownych argumentów, wprawdzie i wśród tych, którzy w pełni uznają rację państwową, pokutują jeszcze niejednokrotnie pewne idee i wspomnienia, utrudniające męską i prostą decyzję, ale — stwierdzamy to z całą odpowiedzialnością — wszystkie te siły nie przeszkodzą pojednaniu, o ile spo-

łeczeństwo ukraińskie pragnąć go będzie równie szczerze, jak polskie.

Przypomnienie to jest tem bardziej na czasie, że właśnie w świątecznym numerze „Dziła” pojawił się horoskop d-ra Stefana Barana na temat możliwości wzajemnego porozumienia. Horoskop pesymistyczny i błędny. Dr. Baran nie zaprzecza wprawdzie, że z polskiej strony istnieje dobra wola, ale uważa, że próby te są beznadziejne wobec tego, że tyle podobnych prób w przeszłości spełzło na niczem. Na to możnaby rzecz jasna odpowiedzieć, że wtedy nie było jeszcze tak tragicznie bolesnych i przekonywujących doświadczeń, dowodzących właśnie beznadziejności walki. Dr. Baran sądzi dalej, że Rząd nie uczyni nic, by porozumienie ułatwić. Wolno nam odpowiedzieć, że Rząd uczyni raczej

wzrostko, co leżec będzie w interesie porozumienia. Dr. Baran nie wspomina natomiast, że zasadnicze i właściwie wyłączne ośrodki oporu leżą po stronie ukraińskiej i tutaj muszą ulec przełamaniu.

Polska publicystyka polityczna zdała w tej dyskusji o polsko-ukraińskim porozumieniu egzamin wielkiej dojrzałości, cierpliwości i rozważa. Publicystyka ukraińska dotychczas egzaminu tego nie zdała. Unika odpowiedzi na pytania, stawiane przez samo życie. Nie wyzwoliła się z dyktatury nerwów, nie wyszła poza widnokrąg zaściankowej, małej, zdumiewającej krótkowzrocznej polityki.

Dlatego porozumienie jest trudne.

Z ostatniej chwili.

Niejasna sytuacja w Hiszpanji.

Wprowadzenie cenzury pism. — Pogłoski o wyjeździe króla. — Narada przywódców republikańskich. — Wielkie manifestacje na ulicach Madrytu.

Madryt, 14 kwietnia. (PAT.) Havas podaje: Ukazał się komunikat, podpisany przez szereg wybitnych osobistości ze sfery republikańskich i socjalistycznych. Podpisani, występując w imieniu Hiszpanji, oświadczają publicznie, że korzystając z tego, iż są w większości, będą dążyć energicznie do urzeczywistnienia pragnień całego kraju i ustanowienia republiki.

Madryt, 14 kwietnia. (PAT.) Havas donosi: Kompetentne władze zatrzymały depesze korespondentów pism zagranicznych, wobec czego nasuwa się przypuszczenie, że cenzura została wprowadzona ponownie.

Madryt, 14 kwietnia. (PAT.) Po skończonym posiedzeniu Rady ministrów, które trwało 3 i pół godziny, Romanones oświadczył fotografom, którzy prosili go o pozowanie do

zdjęcia: Nie mam humoru do fotografii. Na zapytanie, czy właściwy kryzys gabinetowy istnieje, Romanones odpowiedział: „Złożę sprawozdanie królowi, a wtedy zobaczymy”.

Madryt, 14 kwietnia. (PAT.) Wszyscy republikańscy, którzy podpisali słynny manifest rewolucyjny w grudniu ub. roku, zebrał się zeszłej nocy celem zastanowienia się nad dalszą akcją.

Nocy ubiegłej rozeszła się po mieście mylna pogłoska o wyjeździe króla. Pogłoska ta wywołała silne poruszenie. Grupa młodzieży urządziła manifestację, która przybrała większe rozmiary, na Uerto del Sol, gdzie zebrało się około 3.000 manifestantów. Gwardja cywilna z sympatją odnosiła się do manifestantów. Jednakowoż na placu Cibelles manifestanci natrafili na

opór policji, która po wezwaniu do rozejścia się oddała salwę do manifestantów.

Książę Alba wręczył korespondentowi agencji Fabra w Paryżu pismo, w którym stwierdza konieczność zapobieżenia za wszelką cenę wojnie domowej. W piśmie tem książę Alba wyraża przekonanie, iż abdykacja króla na rzecz księcia Asturji zachowywałaby wszelkie niedogodności istniejącego stanu rzeczy, nie dając żadnych spodziewanych przez monarchistów korzyści. Książę Alba dodał, że nie będzie odtąd pracował na rzecz żadnego kompromisu, mającego na celu interesy dynastji, albowiem Hiszpanja przez swe ostatnie wybory ujawniła wyraźnie swą wolę.

Członkowie rządu zachowują stanowisko niejednolite. Jedni uważają, iż muszą pozostać po stronie monarchistów, a inni znowu twierdzą, że wobec tak zmiennych wyników wyborów municypalnych nie mogą pozostać nadal przy władzy. Opinia tych ostatnich ministrów zdaje się przeważać. Jednakże kierując się względami lojalności wobec króla, Rada ministrów uznała za niemożliwe złożyć dymisję, postanowiła natomiast przedłożyć królowi odpowiednią formułę o sytuacji w kraju. Prawdopodobnie Rada ministrów doradzi królowi wejście w porozumienie z poszczególnymi osobistościami politycznymi.

Wyniki ciągnięcia loterii klasowej.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 kwietnia. W dzisiejszym ciągnięciu Państwowej Loterii Klasowej padły następujące główniejsze wygrane:

po 5.000 zł. — Nr.: 49078, 137386;
po 3.000 zł. — Nr.: 35582, 136028, 147517;

po 2.000 zł. — Nr.: 25596, 79691, 99743, 110092, 112201, 134271, 142860, 154467, 200575, 205292;

po 1.000 zł. — Nr.: 16257, 21860, 40705, 54395, 81063, 92594, 93491, 112118, 147911, 159306, 189190, 194732, 197329.

Nie będzie zmian w Rządzie.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 kwietnia. Od dłuższego czasu krążą najrozmaitsze pogłoski o zamierzonych jakoby zmianach w łonie gabinetu. Sfery miarodajne informują, że pogłoski te nie mają żadnego realnego uzasadnienia. Wśród decydujących czynników żadnej zmiany w gabinecie nie są brane pod uwagę. Przewidywane po powrocie P.

Prezydenta do Warszawy narady nie dotyczą zupełnie tej sprawy. P. Prezydent, który pywrócił wczoraj ze Spawy, odbył dziś konferencję z wiceprezesem Banku Gospodarstwa Krajowego, Maciszewskim. Termin konferencji P. Prezydenta z Premierem Sławkiem nie jest jeszcze wyznaczony.

Tragiczna śmierć robotników.

Chicago, 14 kwietnia. (PAT.) W kolektorze kanalizacyjnym wybuchł pożar, wskutek którego poniosło śmierć kilkunastu robotników. 33 ro-

botników wydobyto nieprzytomnych. Jak przypuszczają, w kolektorze pozostają jeszcze inni robotnicy, których dotychczas nie zdołano uratować.

Zamach samobójczy 10-letniego chłopca.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 14 kwietnia. Z Łodzi donoszą: Wczoraj około godziny 6 wieczorem przy ul. Wierzbowej zdarzył się niezwykle wypadek zamachu samobójczego, popełnionego przez 10-letniego Henryka Samińskiego, który wyskoczył z okna III piętra na podwórze, cudem jednak uniknął śmierci, padając na rozmokły wskutek kilku dniowego deszczu grunt. Lekarz pogotowia, po udzieleniu pomocy chłopcu, pozostawił młodocianego desperata w opiece domowników.

Proces upiора z Düsseldorfu

rozpoczął się wśród olbrzymiego zainteresowania.

Berlin, 13 kwietnia. (PAT.) Od wczesnego ranka miasto Düsseldorf znajduje się pod wrażeniem procesu przeciwko masowemu mordercy, t. zw. „upiorowi z Düsseldorfu”, Piotrowi Kürtenowi.

Budynek, w którym odbywa się rozprawa, otoczony został silnym kordonem policji, powstrzymującym napór tłumu, oczekującego na wiadomości z sali sądowej.

O świcie Kürten pod silną eskortą został przewieziony z więzienia do celi, znajdującej się obok sali rozpraw. Miejsca przeznaczone dla prasy zajęło 86 dopuszczonych na rozprawę korespondentów pism niemieckich i zagranicznych. Na rozprawie obecni są liczni rzeczoznawcy lekarze i kryminolodzy. Dla publiczności zarezerwowano tylko 30 miejsc.

Rozprawę dzisiejszą wypełniło przesłuchanie oskarżonego, którego zeznania cechował niezwykle spokoj. Kürten opowiadał o przeżyciach swej młodości. Ojciec jego, nałogowy alkoholik, katował żonę i dzieci i kilkakrotnie karany był za różne przestępstwa, między innymi i za kazirodtwo. Lata dziecinne oskarżony przeżył w atmosferze nędzy i upodlenia. Jako młody chłopiec czuł się wyrzuconym poza nawias społeczeństwa. Mając lat 8, uciekł z domu rodzicielskiego, żyjąc przez dłuższy czas z kradzieży. W 15 roku życia po raz pierwszy za kra-

dież dostał się do więzienia, gdzie wszedł w bliski kontakt z notorycznymi zbrodniarzami. Surowy rygor więzienny Kürten odczuł niezwykle boleśnie, a wspomnienia tych przeżyć budziły w nim później pragnienie zemsty. Kürten przeszedł następnie do szczegółowego omówienia swoich dzieł dokonanych morderstw i siedmiu morderstw usiłowanych. Przyznaje on, że przy dokonywaniu tych morderstw kierowały nim instynkty sadystyczne.

Po tem oświadczeniu, prokurator zażądał wykluczenia jawności rozprawy, trybunał jednak żądanie to odrzucił.

Spokój i zimna krew, z jaką Kürten omawiał szczegółowo przebieg swoich bestjańskich mordów, budzi grozę wśród obecnych.

Na wniosek obrońcy o godz. 1 w południe rozprawa została odroczone do dnia jutrzejszego.

Wymiana dokumentów ratyfikacyjnych umów haskich.

Warszawa, 14 kwietnia. (PAT.) Prasa donosi, że w dniu dzisiejszym wyjeżdża do Paryża kurjer dyplomatyczny M. S. Z. który wiezie dokumenty ratyfikacyjne o przyłączeniu się Polski do umów podpisanych w Hadze (plan Younga). Prawdopodobnie wręczenie tych dokumentów we francuskim ministerstwie spraw za-

granicznych przez ambasadora Chłapowskiego nastąpi w poniedziałek lub wtorek przyszłego tygodnia. Jednocześnie tegoż dnia nastąpi wymiana dokumentów ratyfikacyjnych układu likwidacyjnego polsko - niemieckiego będącego wynikiem planu Younga. Wymiana nastąpi w Warszawie.

Pobór wojskowy w roku bieżącym.

Warszawa, 13 kwietnia. (Tel. wł.) Pobór rekrutą w r. 1931, zarządzony pismem Ministra spraw wojskowych z dnia 13 marca obejmuje zasadniczo mężczyzn urodzonych w r. 1910. Minister spraw wewnętrznych wydał 9 kwietnia okólnik do wszystkich Wojewodów zawierający szczegółowe instrukcje o wykonywaniu czynności poborowych przez władze administracyjne i samorządowe.

Instrukcja Ministerstwa spraw wewnętrznych nakazuje w roku bieżącym powołać wszystkich mężczyzn urodzonych w r. 1910 podlegających powszechnemu obowiązkowi służby wojskowej.

Mężczyzn, którzy w roku ubie-

głym przy poborze uznani zostali za czasowo niezdolnych.

Tych, którzy podlegają obowiązkowi służby wojskowej, a z jakichkolwiek powodów nie uczynili zadość obowiązkowi stawienia się do poboru.

Tych, którzy zgłosili się do ochotniczej służby wojskowej przed osiągnięciem wieku poborowego, o ile nie odslużyli całkowicie ustawowego okresu czasu czynnej służby, tych którzy złożyli podania o przyjęcie do służby ochotniczej, a wreszcie tych poborowych, którzy podlegają ponownemu zbadaniu komisji poborowej na podstawie art. 39 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej.

Układy o płace w górnictwie.

Sosnowiec, 13 kwietnia. (PAT.) W związku z wypowiedzeniem umowy w górnictwie węglowym Zagłębia Dąbrowskiego odbywały się w ciągu soboty i poniedziałku bezpośrednie układy między Radą Zjazdu przemysłowców górniczych a związkami zawodowymi, podzielonemi na dwie grupy. Na propozycję przemysłowców idącą w kierunku zmniejszenia świadczeń na rzecz robotników przedstawili-

ciele związków zawodowych wysunęli kontrpropozycję, zmierzającą do podniesienia płac górniczych. Wobec nie dojścia do porozumienia rokowania przerwano, przyczem obie strony zwróciły się do swych mocodawców o dalsze instrukcje. Jak słychać, przedstawiciele gospodarczych związków zawodowych przemysłu górniczego zwróciły się do władz o arbitraż rządowy w sporze zarobkowym.

Zuchwały napad bandytów w Chicago.

Zimna krew zarządcy uratowała gości przed rabunkiem.

Chicago, 13 kwietnia. (PAT.) Wczoraj wieczorem trzech bandyci wtargnęli do jednej z wytworniejszych restauracji, gdzie obiadowało 400 osób. Bandyci uzbrojeni w rewolwery ustawili znajdujące się w restauracji osoby pod ścianami i zaczęli ograbiwać z pieniędzy i biżuterji. Wtedy maitre d'hotel uzbrojony się

w strzelbę automatyczną wszedł do sali restauracyjnej i zabił przywódcę bandytów, poczem nie tracąc zimnej krwi strzelił do drugiego bandyty, kładąc go trupem na miejscu. Trzeci bandyta wyskoczył przez okno i uciekł w oczekującym przed restauracją samochodzie.

Dlaczego wycieczka przemysłowców polskich nie wyjechała wczoraj do Moskwy?

Warszawa, 13 kwietnia. (PAT.) Biuro prasowe poselstwa sowieckiego w Warszawie komunikuje:

Biuro prasowe pełnomocnego przedstawicielstwa ZSRR. w Polsce upoważnione jest uwiadomić, że komunikat, ogłoszony w niektórych piśmie warszawskich w dniu 13 kwietnia b. r., charakteryzujący cele wyjazdu do Moskwy delegacji Polrosu na zebranie akcjonariuszy Sowiłtorgu, — zupełnie nie odpowiada rzeczywistości. Komisarjat ludowy ZSRR.

nie ogłaszał żadnego komunikatu w sprawie wyjazdu delegacji Polrosu do Moskwy.

W związku z powyższym komunikatem biura prasowego poselstwa ZSRR. Polska Agencja Telegraficzna otrzymuje ze sfer przemysłowych wyjaśnienie, że wiadomości prasowe, które spowodowały wstrzymanie wyjazdu delegacji przemysłowców na walne zgromadzenie Sowiłtorgu do Moskwy, jak się okazało były oparte

na informacjach ogłoszonych w Nr. 33 z dnia 6 bm. prowincjonalnej gazety „Orka”, wychodzącej w Mińsku. Dzisiejsze oświadczenie biura prasowego poselstwa ZSRR. jest stwierdzeniem, że informacje te nie wpływały z kół oficjalnych ZSRR., wobec czego powody wstrzymania wyjazdu zostały usunięte, a wyjazd delegacji nastąpi w dniach najbliższych.

Niejasna sytuacja w Portugalji.

Londyn, 13 kwietnia. (PAT.) Admiralicja angielska podaje, że krążownik brytyjski „Cumlew” pozostaje w pogotowiu w pobliżu Gibraltaru, aby w razie potrzeby udać się do Lizbony, lub innej miejscowości celem niesienia pomocy obywatelom brytyjskim.

Londyn, 13 kwietnia. (PAT.). Do Southampton przybył okręt angielski „Edinburg Castle”, który w podróży powrotnej z Le Cap zatrzymał się na Maderze i zabrał stamtąd 60 pasażerów, którzy idąc za radą tamtejszego konsula angielskiego, postanowili opuścić wyspę. Jak stwierdzają ci uchodźcy, powstańcy rozporządzają obecnie siłą zbrojną złożoną z około 30 tysięcy ludzi.

CZEŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 14 kwietnia 1931.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził zarządzeniem z dnia 14 marca 1931 roku uchwałę Rady Wydziału Matematyczno - Przyrodniczego Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, której mocą dr. Leopold Infield został habilitowany, jako docent fizyki teoretycznej na tymże Wydziale.

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził zarządzeniem z dnia 12 marca 1931 roku uchwałę Rady Profesorów Akademii Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie, której mocą dr. Stanisław Florjan Mglej został habilitowany, jako docent patologii i terapii szczególnej chorób wewnętrznych w tejże Akademii.

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził zarządzeniem z dnia 12 marca 1931 roku uchwałę Rady Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, której mocą dr. Mieczysław Sebastian Brahm er został habilitowany, jako docent filologii romańskiej na tymże Wydziale.

(„Monitor Polski” Nr. 77, z dnia 3 kwietnia 1931 r.)

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Starym Samborze, przeniosła z dniem 1 grudnia 1930 r. na własne prośby p. Kazimierza Horbowski ego, nauczyciela 2 kl. publ. szk. powsz. w Straszewicach, do 7 kl. publ. szk. powsz. w Felsztynie i p. Stefanję Iwańską, nauczycielkę 7 kl. publ. szk. powsz. żeńskiej w Starym Samborze, do 2 kl. publ. szk. powsz. w Terssowie.

Rada Szkolna Powiatowa w Żółkwi, przeniosła z dniem 1 grudnia 1930 r. na własną prośbę p. Stanisławę Ilkiewiczównę, nauczycielkę 4 kl. publ. szk. powsz. w Lubelli, do 1 kl. publ. szk. powsz. w Sarnówce i p. Marję Kłaczyską, nauczycielkę 1 kl. publ. szk. powsz. w Sarnówce, do 1 kl. publ. szk. powsz. w Brzyszczu.

Komitet Ekonomiczny Ministrów.

Warszawa, 13 kwietnia. (PAT.) W poniedziałek 13 bm. pod przewodnictwem prezesa Rady Ministrów Sławka odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Ministrów. Obrady poświęcone były sprawie ochrony celnej na tłuszcze roślinne. W wyniku obrad zapadła uchwała co do podwyższenia całego szeregu stawek celnych na nasiona oleiste i inne surowce, służące do wyrobu tłuszczów roślinnych.

Wypadek Wojewody poznańskiego.

Poznań, 13 kwietnia. (PAT.) Samochód poznańskiej straży ogniowej najechał wczoraj popołudniu na samochód wojewódzki, którym Wojewoda poznański Raczynski zdążył na dworzec, aby udać się do Warszawy. Samochód wojewódzki uległ rozbiciu, jednak Wojewoda i szofer wyszli z wypadku cało. Winę zderzenia ponosi szofer samochodu straży ogniowej, ponieważ nie dał na skrócie sygnału.

Wyrok skazujący za oszczerstwo.

Warszawa, 13 kwietnia. (PAT.) W dniach 10 i 11 r. b. Sąd okręgowy w Białej Podlaskiej, na sesji wyjazdowej w Ostrowcu, powiat włodawski, rozpatrywał sprawę redaktorów pism „Polska”, „A. B. C.”, „Wieczór Warszawski” i „Głos Lubelski” oskarżonych o oszczerstwo przez zamieszczenie artykułów zarzucających naczelnikowi Wydziału Kuratorjum Lubelskiego drowi Janowi Barchanowi popełnienie bluźnierstwa a umieszczonych pod tyt. „Niesłychane bluźnierstwo — delegat Kuratorjum Lubelskiego łączy publicznie Jezusa Chrystusa”. Po rozpatrzeniu sprawy i przesłuchaniu świadków, Sąd okr. wydał wyrok skazujący redaktora „Polski” na 4 miesiące więzienia, redaktorów „A. B. C.”, „Wieczoru Warszawskiego” i „Głosu Lubelskiego” na 3 miesiące więzienia, wszystkich bez zamiany na grzywnę.

Polański skazany na 10 lat więzienia.

Warszawa, 13 kwietnia. (PAT). W czwartym dniu procesu Jana Polańskiego zabrał głos prokurator Nisenson, który wygłosił półtoragodzinne przemówienie podkreślając na wstępie, że zamach na poselstwo sowieckie w Warszawie był czynem godzącym w interesy Państwa polskiego jako Państwa, które daje przedstawicielstwu ZSRR gościnę. To też, gdy ujawniono przyrząd wybuchowy, wla dze rozwinęły całą swą energję aby sprawców zamachu schwycić. Prokurator powołując się na wynik ekspertyzy pirotechnicznej, zbijał twierdzenie Polańskiego, że skutkiem jego czynu miała być chęć demonstracji przeciwko reżimowi sowieckiemu przeciwnie, twierdzi prokurator, że wszystko przemawia za tem, że zamach był rzeczywisty, zaś Polańskiemu wierzyć nie można, gdyż zeznania jego są pełne sprzeczności. Polański oświadczył, że jako chrześcijanin nie chciał nic złego zrobić, a tylko zaprotestować przeciwko metodom bolszewickim. Przechodząc do charakterystyki oskarżonego, prokurator wskazuje, że Polański zionął nienawiścią do komunizmu, okazał się również wrogiem Polski, o czym świadczy list jego napisany do prezesa rady ministrów Jugosławii. Wszelkie te uczucia nienawiści, mówi prokurator, nie licują z uczuciami chrześcijańskimi. Prokurator oświadczył, że celem czynu Polańskiego było uszkodzenie gmachu poselstwa sowieckiego i dokonanie zabójstwa na osobach tam znajdujących się, które podlegały prawu eksterytorialności. Kończąc, prokurator popierał oskarżenie zawarte w akcie oskarżenia i domagał się surowej kary.

Obrońca dr. Zygm. Hoffmokl-Ostrowski oświadczył, że jedyną tezę słuszną, dla czego Polański dokonał swojego czynu jest teza oskarżonego, mianowicie, chęć demonstracji. Był to zamach urojony. W konkluzji obrona domaga się uniewinnienia oskarżonego.

Warszawa, 13 kwietnia. (PAT).

W dalszym ciągu procesu przeciwko Polańskiemu zabrał głos drugi obrońca mec. Hoffmokl-Ostrowski junior, prosząc sąd o uniewinnienie oskarżonego ze względu na to, że zamach był fikcyjny i oskarżonemu chodziło tylko o zaprotestowanie przeciwko metodom bolszewickim.

Z kolei nastąpiła replika prokuratora, w której domagał się on surowego wymiaru kary ze względu na to, że oskarżony Polański czynem swoim chciał wywołać konflikt między Polską a Sowietami, a dowody, posiadane przez Sąd wskazują na to, że Polański miał zamiar dokonać zamachu na gmach poselstwa sowieckiego.

Po krótkim przemówieniu mec. Hoffmokl-Ostrowskiego senjora, który powtórnie prosił o uniewinnienie

oskarżonego, przemawiał Polański, prosząc Sąd o uniewinnienie go ze względu na to, że nie miał on zamiaru dokonać zamachu, a chodziło mu jedynie o zmanifestowanie swojej nienawiści do bolszewików.

Po tem przemówieniu Sąd udał się na naradę, po której wydał wyrok, na mocy którego Polański został skazany na 10 lat ciężkiego więzienia oraz 600 złotych opłat sądowych za usiłowanie dokonania zamachu na gmach poselstwa sowieckiego w Warszawie.

PIJ CIE
Wina RIEDLA
Lwów, Rutowskiego 3.

Głos rozwagi.

Nie było to niewątpliwie rzeczą przyjemną dla wicekanclerza Austrii, dra Schobera, gdy przeczytał przed kilku dniami list otwarty, jaki doń wysłano w sprawie „anschlusu” znany wiedeński publicysta Hans Katzer. Wśród głośniego, często szlachetnie fabrykowanego entuzjazmu, jaki na ten temat ujawniają liczne organy prasy austriackiej, głos pana Katzera góruje swą trzeźwością i drugoczną logiką.

Jakżeż zapatruje się tedy austriacki publicysta na anschluss? Otóż w niemiecko-austriackim przymierzu gospodarczym widzi on przede wszystkim smutny koniec austriackiej niezawisłości państwowej i narodowej a pozatem nieuchronną a zupełną zagładę przemysłu austriackiego.

Bo cóż gospodarczo może przynieść Austrii przymierze? Czy może złągodzenie bezrobocia? Słusznie podnosi autor, że u boku Niemiec, liczących dziś 5 milionów bezrobotnych,

bezrobocie austriackie uleczenia nie znajdzie.

Czy może dla eksportu otworzą się nowe drogi ujęcia? Tu w miejsce odpowiedzi cytuję pan Katzer cyfry eksportu austriackiego, z których wynika, że, o ile w ciągu pierwszych 4 miesięcy 1930 r. wartość eksportu austriackiego do Czechosłowacji, Jugosławii, Polski i Rumunii wynosiła 228 miljn. szylingów, to eksport do Niemiec w tym czasie wyrażał się cyfrą 135 miljn. szylingów. Czyli, że, zdaniem p. Katzera, powinna była Austria szukać raczej porozumienia i zbliżenia gospodarczego z krajami o charakterze rolniczym.

„Przy ogromnych korzyściach” — kończy autor — „jaki przynosi anschluss Rzeszy niemieckiej, nie przedstawia on dla nas żadnej realnej wartości, jest natomiast dla Austrii początkiem końca bytu narodowego, państwowego i gospodarczego”.

M.

Zderzenie okrętów.

Kopenhaga, 13 kwietnia. (PAT). Parowiec polski „Wisła” zderzył się ubiegłej nocy w odległości 5 mil na południe od Jedser ze statkiem „En-vonne”. Statek ten nie odniósłszy żadnych uszkodzeń popłynął w dalszą drogę, natomiast „Wisła” nając przedziurawiony bok osiadła na mieliźnie. Załoga nie znajduje się w niebezpieczeństwie. Wysłano okręt ratowniczy z pomocą „Wisła”.

Na marginesie.

Coś się psuje w opozycyjnej rodzinie. Dotychczas endecja szła z P. P. S-em w karnym orydyku, aż dopiero w ostatnich czasach „Robotnik” nastąpił na nogę sędziwej koleżance. Oboje pokłócili się o — „Anschluss”. „Robotnik” przypomniał sobie, że przecież jest wybitnym członkiem drugiej Międzynarodówki i napisał: „Anschluss” daje ze stanowiska socjalistycznego i ze stanowiska polityki polskiej dwa rezultaty pozytywne: 1) kolosalny wzrost socjalizmu ogólnonieemieckiego, 2) znaczne odciążenie parcia niemieckiego na wschód”.

Na to p. B. K. w „Kurjerze Warszawskim” pyta zdumiony, „co to za polityka?” I w długim artykule usiłuje wykazać „Robotnikowi”, że jego polityka nie jest ani paneuropejska, ani sojusznicza.

Z miłości do opozycyjnego sojusznika p. B. K. zapomniał, że P. P. S. od czasu przewrotu majowego popiera bez zastrzeżeń politykę Międzynarodówki. Co ją może obchodzić unja europejska albo równowaga sił w państwach burżuazyjnych.

I zdaje się, że takich zasadniczych punktów spornych pomiędzy endecją a P. P. S-em znajduje się więcej. Jesteśmy ciekawi, kto kogo przekona, kiedy ta sprawa znajdzie się na terenie Sejmu.

K.

Zanim kupisz SZKŁO i PORCELANĘ oglądnij ceny u Firmy T. i J. AWIN, Lwów, Pasaż Mikolascha.

Tajemnice pierwszej miłości.

Na temat pierwszej w życiu miłości rozpisal w ostatnich dniach ciekawą ankietę bardzo ruchliwy „Kurjer Polski” w Warszawie, zwracając się po informacje do całego szeregu wybitnych osobistości ze świata nauki, literatury, teatru. Dotąd napłynęła już do teki redakcyjnej niezgorza wiązanka opowiadań, któremi „Kurjer” dzieli się ze swoimi czytelnikami. Pozwalamy sobie uszczknąć niemu warszawskiemu kilka takich wyznań, dla uradowania i pouczenia także i lwowskich czytelników.

Prof. Władysław Witwicki, znakomity psycholog, odnosi się z wielkim sceptycyzmem do takiej ankiety. Uważa ją tylko za interesującą „zabawę literacką”. Twierdzi, że o sprawie tak osobistej, jak miłość (choćby pierwsza) nie można opowiadać publicznie i wobec obcych, że chyba tylko jakaś osobiwa chwila i nastrój może usposabiać do takich wyznań. Może więc ktoś i teraz powie prawdę, ktoś inny ubarwi i wystylizuje swoją prawdę, ktoś trzeci będzie tylko udawał zwierzenia... Chodzi tylko o to, aby czytelnicy wierzyli, a autorowie napisali interesująco, a zabawa gotowa. O swojej własnej pierwszej miłości wybitny uczony nie nie chciał opowiadać.

Ze jednak sceptycyzm prof. Witwickiego nie we wszystkim był uzasadniony, tego mogłaby dowodzić zaraz druga z rzędu odpowiedź: Juliusza Kadena-Bandrowskiego. Autor „Miasta mojej matki” ko-

chał się poraż pierwszy, gdy był uczniem 2-giej klasy gimnazjalnej, a jego ideał „w bereciku” — to była też uczennica tej samej klasy, tylko, że w gimnazjum żeńskim. Miłość była naturalnie całkiem niewinna, pełna jakichś nieuchwytnych trosk i radości, lśnienia, woni, spotkań mimochodem i półsłów, rozkoszy i męczarni. Kaden-Bandrowski przedstawił świetnie w kilkudziesięciu wierszach, wszystkie czary i dziwy „pierwszej miłości”, a kto tylko przeżył i pamięta tę swoją bezgraniczną, pierwszą miłość, miłość młodego Danta do Beatryczy, ten poświadczy Kadenowi, że napisał szczerą prawdę.

P. Irena Solska opowiada, że pierwszą jej miłością, gdy miała lat 6, był pewien starszy pan z brodą, znajomy jej rodziców. Fascynowała ją głównie ta broda. Wyczekiwała z biciem serca przybycia swego ideału i czuła się bardzo szczęśliwą, gdy przyszedł. Kiedy pan z brodą wyjechał, nie rozpaczala, ale o tej swojej dziecięcej miłości pamiętała długo i przypominała ją sobie zwłaszcza przed każdą trudniejszą premierą.

Inna znakomita artystka, p. Janina Romanówna (Lwówianka), kochała się, jako 8-letnia dziewczynka, w bohaterze filmowym, małym 12-letnim aktorze, znanym jej tylko z filmu, z ról dziecińczych. Gotowa była nawet umrzeć dla niego. To już miłość ostatniego pokolenia!

P. Jerzy Leszczyński, tak-

że perła teatru, kochał się odrazu — jako prawdziwy aktor — w bohaterze teatralnym i to... w Guciu z „Ślubów Panieńskich” Fredry. A może nam tylko tak blaguje?

Bardziej realnym był p. Fryderyk Jarossy, znany konferencjer teatryków warszawskich. Ten najpierw do 16-tego roku życia (no, no!) kochał się tylko w laseczkach kolorowego laku, które zbierał namiętnie, ale potem, jak się zakochał, to odrazu w guwernantce swojej siostry. „Rodzice spostrzegli, co się święci” i rozdzielili zakochanych.

Znana literatka p. Marja Kuncewiczowa kochała się (mając lat siedem) w jakimś niegrzecznym chłopczyku Czesławie, który ją terroryzował, psuł jej wszystkie zabawki, tunął ciągle nogami i wogóle był nieznośny. P. Bogusław Samborski miał „pierwszą miłość” czysto powieściowo-teatralną: kochał się w Arsenie Lupinie i Wiktorji Kaweckiej.

Lopek czyli Kazimierz Krukowski nie miał szczęścia w swojej pierwszej miłości, bo odrazu poszedł cygańską drogą. Był wtedy w 5-tej klasie gimnazjalnej, a nakłamał swemu ideałowi (starszemu o kilka lat), że już jest studentem I-go roku. Krętać się wykryło i został zdystansowany przez prawdziwego akademika. Odtąd nabrał przekonania, że tylko akademicy mają prawo się kochać.

Wzruszająco napisał o swej pierwszej, biednej miłości znany powieściopisarz, Jan Wiktor. Chodził do jakiejś szkółki, wspólnej dla chłopców i dziewcząt. Miał lat 9 i kochał się w koleżance, która siedziała przed nim,

podpowiadała Jasiowi doskonale i miała duże warkocze. Pisał do niej pierwsze swoje wiersze. Raz ukradł dla swej ukochanej różę z doniczki pewnej starej szwaczce. W uniesieniu wręczył bogdanie kwiat, a wzamian dostał uśmiech i kiszony ogórek. Skończyło się jednak na biciu w skórę za tę różę. „Tyle z miłości; kijem zawsze ostatecznie zerzną” — zauważa sentencjonalnie autor.

Jeszcze tragiczniejsza jest historia pierwszej miłości pani Ewy Szemburg-Zarembiny. Było to w maju. Mieli razem lat może 12. Nie tylko się pokochali na serjo, ale nawet wzięli uroczysty ślub i postanowili mieć 9-cioro dzieci. Miało się zacząć od pierwszego małżeńskiego obiadu z tabliczki czekolady, ale „Ninio pożarł całą czekoladę sam” i małżeństwo rozszło się natychmiast. Zabawka dziecinną!

Tyle przynosi narazie ankieta „Kurjera Polskiego”. I znowu zdaje się, że przecież prof. Witwicki miał słusność. Szereg odpowiedzi nie odnosi się przecież wogóle do pierwszej miłości... Opowiadają sobie ludzie różne dykteryjki, dowcipkują, bawią się. Szukają koniecznie tej „pierwszej miłości” w najpierwszym swoim dzieciństwie i po-czytują za nią różne faramuszkę. Jakby to wstydem było, że kochali się może po raz pierwszy, mając np. lat 20! Albo może wogóle nigdy się „po raz pierwszy” nie kochali? Śliczną, szczerą prawdę napisali tylko: Kaden i Wiktor. To się zaraz czuje.

Ankieta „Kurjera Polskiego” jest, mimo wszystko, bardzo ciekawa. Może wrócimy jeszcze do niej. (— x —)

Z życia prowincji.**Z krynickich wrażeń zimowych.**

(„Przełom“ sezonowy. — Dzień imienin Marszałka J. Piłsudskiego. — „Oficerski Dom Wypoczynkowy“).

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Przełomowym momentem tego rocznego sezonu zimowego w Krynicy był bezsprzecznie światowy turniej na lodzie: „Hockey“, który rozprzestrzenił imię Krynicy wśród obcych, sportowcom zaś przysporzył wiele emocji. — Po pierwszych dniach lutego, zaczął się normalny sezon, nieraz z utyskiwaniem właścicieli pensjonatów, że jednak „Hockey“ odstraszył stałych bywalców Krynicy. Mimo to sezon zimowy trwał w całej swojej rozciągłości zapewniając liczniemu gronu kuracjuszy wiele rozrywek a nadewszystko — prawdziwy wypoczynek. Jeszcze kilka zabaw w „Lwinogrodzie“ i „Domu Zdrojowym“, zabawa jedna na „Rodzinę Wojskową“ i „śledzik“ w „Oficerskim Domu Wypoczynkowym“ a później tylko tańce do rana w „Bagateli“ i w najmodniejszej obecnie, pozakrynickiej: „Romie“ i — okres postu aż do św. Józefa, w który to dzień odruchowe i żywiołowe święto imienin Marszałka Piłsudskiego.

Dzień 19-go marca, jak corocznie tak i teraz był w Krynicy obchodzony bardzo uroczysto a na capstrzyku i na Akademii w Teatrze Zdrojowym zgromadził wszystkich, kto się tylko zdołał pomieścić. Już na parę dni przedtem, wielkie afisze obwieszczały program uroczystości, którą opracował miejscowy Komitet Obywatelski pod przewodnictwem dyr. inż. L. Nowotarskiego, przy współudziale burmistrza dra K. Górskiego a poatem p. Kotlarewicz - Goszczyńskiej, dyr. Jana Moskała, inż. Ryglewicz i innych. Na Akademii odczyt wygłosił dr. Marjan Albiński, obrazując krótko i zwięźle olbrzymią pracę twórczą i wychowawczą Marszałka Piłsudskiego i reasumując zdobycze mocarstwowe Polski przez okres lat ostatnich pod przewodnictwem Wodza Narodu. Na odczycie był obecny Minister Al. Prystor, który ówczesnie bawił w Krynicy. Piękna dekoracja sali i sceny, odpowiadała nastrojowi a w głębi sceny widniało popiersie Wodza na tle flag i dekoracji biało - czerwonej i bogatej zieleni. Czterech nieruchomych strzelców pełniło straż przez cały ciąg odczytu.

Pod koniec marca kończy się sezon zimowy w Krynicy. Najwięcej gości jest jeszcze w „Oficerskim Domu Wypoczynkowym“ im. gen. Kornarzewskiego, korzystając z przystępnych warunków wypoczynku w prawdziwie luksusowym gmachu, który raz wraz bywa jeszcze uzupełniany i wykończany w najdrobniejszych szczegółach pod pełnym pietyzmem kierownictwem dyr. Jana Moskała. Przez sezon tegoroczny przewinęły się w Domu Oficerskim wszystkie szarże wojskowe. W okresie lutego był gen. Burkhard - Bukacki i gen. Wieczorkiewicz, gen. Kasprzycki, pułk. dypl. Gąsiorowski, grono sportowców wojskowych, pułk. Langner, pułk. Rumiński, pułk. Wielowiejski z małżonkami wzgl. z rodziną. Dla małych gości „milusińskich“ zrobiono specjalną zabawę bibułkowo - kostjumową z tańcami i rozrywkami. Goście „O. D. W.“ zajmowali się z zamiłowaniem sportem narciarskim lub ślizgawką a jeszcze w marcu liczne sztalugi narciarskie, pełne nart, kijów i — śniegu, nadawały charakter iście wysoko-górski naszemu polskiemu St. Moritz względnie Semmerigowi, jakim jest Krynica. W ostatnie dni marca jeżdżono jeszcze sankami; sankami również wyjechała ostatnia „ósemka“ gości z sympatycznego „O. D. W.“ uwo-

żąc miłe wspomnienia i niefrasobliwość szczerego wypoczynku.

M. A.

Wiadomości z Krosna.

Instytucje kulturalno - oświatowe i społeczne.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Miesiąc marzec przyniósł szereg zmian w instytucjach kulturalno-oświatowych i społecznych działających w powiecie i w mieście, a mianowicie:

Dnia 27 marca odbyło się nadzwyczajne posiedzenie Towarzystwa opie-

ki nad Internatem dla uczniów państwowego Seminarjum nauczycielskiego męskiego zwołane z inicjatywy p. starosty krośnieńskiego. Do Zarządu wybrano jako przewodniczącego p. Jędrzeja Krukierka, burmistrza miasta, jako członków: pp. Bobaka, Foltaka, Jamroza, posła Jurczyka, dra Lukesa i Sożyńskiego, dyrektora Zakładu jako zastępcę przewodniczącego. Przewodniczącym Komisji Rewizyjnej został wybrany miejscowy proboszcz ks. Nowakowski. Nadto uzupełniając jako członków zwyczajnych wybrano: pp. Gorayskiego, hr. Bobrowskiego, inż. Bacha, dra Lorenasa i Węgrzyna z Miejsca Piastowego.

Ile wynoszą nasze długi państwowe?

Doniosły onegdaj komunikaty, że Skarb Państwa przekazał w tych dniach na amortyzację i oprocentowanie polskich długów zagranicą kwotę około 40 milionów zł. W preliminarzu zaś budżetowym na rok 1931-1932 wyznaczono na spłatę długów państwowych sumę ponad 293 milj. zł., z czego 55 milj. na długi wewnętrzne a resztę t. j. 238 milj. na długi zagraniczne.

Dokądżeto płyną te bądźco bądź poważne sumy?

Skonsolidowawszy w r. 1924 nasz dług wobec Stanów Zjednocz., zapłacić im musimy z tego tytułu w tym roku 68,5 milj. zł. Jest to dług powstały w okresie wojennym i w pierwszych latach niepodległości. Wielkiej Brytanii zapłacimy 25 milj. zł., Francji 14 milj., Holandji, Norwegii, Szwecji, Danji i Szwajcarii wysyłamy rocznie łącznie 13 milj. z racji uregulowania długów, związanych z odbudową państwowości polskiej.

Poza temi długami, figurującymi w dziale pożyczek państwowych, płacimy jeszcze Włochom 23 milj. zł. z tytułu pożyczki, uzyskanej pod zastaw monopolu tytoniowego, którego pożyczka przewidziana jest w dziale monopolu tytoniowego.

Również odrębnie a mianowicie w planie gospodarczym P. K. P. figuruje 8%-owa amortyzacyjna pożyczka dolarowa, zużyta w znacznej części na odbudowę kolei.

Z innych poważniejszych sum wymienić należy spłatę pożyczki stabilizacyjnej z r. 1927, z którego tytułu zapłacimy w roku bieżącym 65 milionów zł.

Przy tem wszystkim zaznaczyć należy, że nasze zadłużenie, licząc na głowę ludności, jest w porównaniu z innemi państwami stosunkowo niskie oraz, że wszelkie nasze z tych tytułów płynące zobowiązania, płacimy z niezwykłą sumiennością i punktualnością.

M. P.

Sprawy organizacyjne BBWR.**Zebranie w Żółkwi.**

W piątek, dnia 10 bm. odbyło się w Żółkwi, w sali Rady pow. przedwstępne zebranie organizacyjne B. B. W. R. pow. żółkiewskiego.

Zebraniu, na które przybyli najwybitniejsi przedstawiciele organizacji gospodarczych i społecznych powiatu, przewodniczył p. Biliński z Dziębulek. Zasady nowej organizacji BBWR. na terenie pow. żółkiewskiego przedstawili zebrani delegaci Rady Naczel-

nej ze Lwowa posłowie dr. Zdzisław Stroński i Wojtowicz.

Po ożywionej dyskusji, w czasie której przemawiali pp. Mazur, Zychiewicz, Dzidyk, Gnida, Nowosielski, Biliński i inni — uzgodniono i przyjęto plan organizacyjny dla pow. żółkiewskiego oraz postanowiono zwołać w najbliższych dniach obszerniejsze zebranie, celem wyboru Rady okręgowej BBWR.

Zjazd osadników powiatu przemysłańskiego.

7 b. m. w sali Rady pow. w Przemyslanach odbył się Zjazd osadników powiatu, zwołany przez Okręgowe Towarzystwo Rolnicze.

Zjazd był bardzo liczny, przewodniczył mu p. Józef Kolbach z Krościenka, referowali pp. inż. Wydziału pow. Smaczniak i poseł Dąbrowski Jan. Tematem zebrania były aktualne

sprawy z życia tutejszych osadników. Po ożywionej dyskusji, w której przemawiało kilkunastu z zebranych, uchwalono rezolucję, domagającą się uregulowania stanu posiadania, powiększenia kredytów, ulg w spłatach długów, oraz usunięcia wielu innych bolączek osadnictwa kresowego.

Amerykańskie znaczki pocztowe z wizerunkiem Kościuszki.

Donoszą z Waszyngtonu: Departament poczty zwiększył nakład marek jubileuszowych z wizerunkiem Pułaskiego do cyfry 100,000,000. Prasa polska apeluje do swoich czytelników i organizacji polskich, aby jak-

najprędzej rozkupili te znaczki pocztowe, ułatwiając tym sposobem emisję znaczków z podobizną Kościuszki, która planowana jest na rok 1933.

2 wydawnictw periodycznych.

„Świat“ — tygodnik. Piętnasty zeszyt „Świata“ przynosi bardzo ciekawy artykuł Jana Kleczyńskiego pt. „Polska rewolucja duchowa przed wojną“. Wesoła nowela Kornela Makuszyńskiego pt. „Sprawa o pocałunek“ wywołuje salwy śmiechu. Ankieta „O ideale pożycia małżeńskiego“ już w ubiegłym zeszycie stała się atrakcją czytelnictwa. Znakiem bajkopisarza Jan Lemański dał trzy świetne swoje utwory: „Żółw i Motyl“, „Abstynent“ i „Ratunek“. Poza tem znajdujemy feljetony pełne werwy i humoru, jak „O mężczyźnie, który całował kobiety całego świata“, „Na wiosnę“, „Kobietka“, „Lu-Wong“. Dobór ilustracji, dzieł kinowy, rozrywki, humor zagraniczny świetnie uzupełniają ten bogaty w treść zeszyt. Powieść Andrzeja Struga p. t.

„Ostatni Film Evy Evard“ przykuwa uwagę czytelnika.

Francusko - polski numer „Gazety Handlowej“. Wychodząca w Warszawie „Gazeta Handlowa“ wydała wspaniały 36-stronicowy numer, poświęcony specjalnie stosunkom francusko-polskim. Na pierwszej stronie widnieją portrety Prezydenta R. P. p. Mościckiego i prezydenta Francji p. Doumergue'a. Numer zawiera ogromną masę artykułów pióra wybitnych polityków i ekonomistów francuskich i polskich, które stanowią będą niewątpliwie cenny materiał informacyjny dla przemysłowców i kupców obydwóch krajów. (Artykuły są ogłoszone w obydwóch językach: francuskim i polskim). Numer ten nabyć można w Lwowskim oddziale „Agencji Wschodniej“, Długosza 31 po 3 zł. za egzemplarz.

Za ostatni rok działalności Towarzystwo zdołało zaoszczędzić kwotę około 15.000 zł., które postanowiono przeznaczyć na najkonieczniejsze inwestycje w Internacie, jak budowę brakujących łazienek, umywalni i ew. rozbudowę dalszą internatu, w którym znajduje pomieszczenie 78 uczniów. Spowodowanie przez p. Rappęgo, starostę zwołania posiedzenia i dokonanie wyboru nowych władz internatu przyjęto z niekłamana ulgą, albowiem w ten sposób uporządkowana gospodarka, która nie powinna pozostawać bez sprawozdawczej kontroli. Również powitać należy z pełnem uznaniem wnioszek obecnego kierownika Seminarjum p. Sożyńskiego w kierunku zniesienia opłaty uiszczanej przez uczniów tytułem kosztów utrzymania z mieszkaniem na 45 zł. miesięcznie.

Dnia 29 marca na walnem zebraniu członków Sokoła dokonano uzupełniających wyborów do Wydziału w osobach: pp. Biegowej, Kochanowicza i Robaczyńskiego. Wybory, którym przewodniczył długoletni i zasłużony prezes p. Krukierka odbyły się w tym roku spokojnie, albowiem element niezadowolony z silnej ręki w Sokole doszedł do przekonania, że najwyższy czas by się wycofać bez stwierdzenia swojej niemocy. Gospodarzem Towarzystwa w bieżącym okresie pozostał nadal p. prof. Filasiewicz.

Tego samego dnia odbyły się uzupełniające wybory do Towarzystwa Zgody a do Zarządu weszli pp. Miesowicz, wiceburmistrz miasta, prof. Krukierka, Foltak i Wachała. Życzyć należy, by Zgoda jako placówka współzycia towaryzyskiego tutejszej inteligencji i mieszczaństwa wyzbyła się pewnych opiekunów i przywróciła swoją żywotność i dawne tradycje. Do nowoukonstytuowanego Zarządu apelujemy, by z nadchodzącą wiosną odświeżył front budynku.

Wreszcie w końcu miesiąca marca w sali Rady Powiatowej Koło miejscowe LOOP złożyło sprawozdanie z działalności za ubiegły okres. Prezesem na rok 1931/32 wybrano jednogłośnie p. inż. Pirgę, jako zastępcę p. radcę Bursztyną. Dowiadujemy się, że dotychczasowy prezes Koła p. dr. Sandeck, doradca prawny koncernu naftowego zgłosił rezygnację z członkostwa LOOP-u. T. S. L. a podobno i Sokoła. Nie znamy bliżej przyczyn tego kroku, lecz ze zdziwieniem stwierdzamy ten fakt, że leader narodowy na tutejszem podwórku opuszcza instytucję o celach wybitnie państwowych i narodowych.

Z inicjatywy Urzędu Wojewódzkiego a wzorem roku ubiegłego został zawiązany pod przewodnictwem p. starościny Rappowej powiatowy Komitet, który ma się zająć ulokowaniem dzieci polskich z Niemiec na kolonji w powiecie według dyspozycji Związku Obrony Kresów Zachodnich (Z. O. K. Z.) W roku bieżącym na odmianę zostanie przyjętych 20 dziewcząt, które na okres 4-tygodniowych wakacji zostaną umieszczone w szkole rolniczej żeńskiej w Korczynie. Jak stwierdził prezes ZOKZ. — Lwów p. inż. Wiancki klimat tutejszy i odmienny, niż w Niemczech sposób i rodzaj odżywiania (przeważnie jarzynowo-owocowy) dzieci, wpłynęły bardzo dodatnio i widocznie na wzmocnienie fizyczne dzieci a przyrost wagi wahał się za 4 tygod. pobytu od 2—6 kg. Podnieść należy z pełnem uznaniem opiekę, jakiej udzielali gospodarze Kolonji pp. Krukierkowie w Równem, proboszcz miejscowy ks. Głodowski i naczelnik gminy Bogacz, opiekę lekarską d-ra Woźnego a przede wszystkim pracę p. starościny Rappowej i p. d-ra Lukesa, którzy nie szczędzili trudu i czasu, by wszelkim zachciankom rozgrymaszonych z początku dzieci uczynić zadość. Zobaczmy, jak to będzie dla odmiany w tym roku z dziewczynkami.

KRONIKA

KWIECIEŃ

14

Wtorek

KALENDARZYK

Rz.-kat. Walerjana
Gr.-kat. W. Woskr.Wschód słońca g 4 m 35
Zachód " g 13 m 15
Długość dnia g 14 m 21

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 14 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Wiktoria i jej huzar“, operetka Abrahama.
Środa, 15 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Uczta szyderców“, opera Giordana.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Wtorek, 14 b. m. i w dniu następnym, o godz. 7.30 wiecz.: „Spór o sierżanta Griszę“, dramat Zweiga.

TEATR MAŁY.

Wtorek, 14 b. m. i w dniu następnym, o godz. 7.30 wiecz.: „Interes z Ameryką“, komedia Franka.

SALA COLOSSEUM.

Środa, 15 b. m. i w dniu następnym, o godz. 8.30 wiecz.: Występ Hanki Ordonówny.

Zniżki 30-procentowe w Teatrach Miejskich w miejsce dotychczasowych 20-procentowych wprowadzone zostają z dniem dzisiejszym i obowiązują na wszystkie miejsca, z wyjątkiem balkonów 3-go piętra w teatrze Wielkim, balkonów 2-go piętra w teatrze Małym i balkonów w teatrze Rozmaitości, gdzie w miejsce tego poczynają obowiązywać ceny niższe w stosunku około 50-procentowym. Przez wprowadzenie zniżek 30-procentowych i niższenie cen biletów galeryjnych, szerokie sfery publiczności zyskują możliwość w większym niż dotąd stopniu korzystania z widowisk teatralnych.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Operetka filmowa „Z rozkazu książniczki“ z Liljaną Hervey.

CASINO: „Odkupienie“.

CHIMERA: „Bez serc, bez duszy“ (Henny Porten).

COLOSSEUM: „Klub czarnej ręki“ (William Desmond) oraz Dymsha, Pogorzelska i chóór Dana.

KOPERNIK: „Nasza jest noc“.

LEW: Włodzimierz Gajdarow w dźwiękowym przeboju „Na falach namiętności“.

MARYSIENKA: „Nasza jest noc“.

OAZA: „Niebezpieczny romans“.

PALACE: „Na zachodzie bez zmian“.

PAN: „Pokusa“ z Gretą Garbo.

PASAZ: „Piraci Panamscy“.

PROMIEN: „Ponad śnieg“.

STYLOWY: „Przedziwne kłamstwo“.

KÓLDRY, MATERACE, KOCE

w wielkim wyborze poleca

E. KICZALES i A. MARGULES

Lwów, ul. Sykstuska 18.

Kongregacja kupiecka we Lwowie zawiadamia swych członków, oraz wszystkich kupców-chrześcijan, że staraniem jej odbędzie się dnia 16 bm. (czwartek) o godz. 20 w sali przy ul. Halickiej 19 odczyt na temat oszczędności używania prądu elektrycznego dla reklamy świetlnej w lokalach sklepowych.

Związek Pań Domu. Dnia 16 kwietnia o godzinie 5-tej odbędzie się zebranie oddziału lwowskiego Związku Pań Domu, w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5. Omówienie spraw bieżących. Pogadanka o chemicznym czyszczeniu płam.

Polskie Towarzystwo Politechniczne zawiadamia swych członków, że we środę, dnia 15 kwietnia 1931 r. odbędzie się w sali Towarzystwa (Lwów, ul. Zimorowicza 9) odczyt p. inż. Eugenjusza Zaczynskiego z Katowic p. t.: „Najmniejsze szerokości ulic dla małych miast i uzdrowisk“. Początek punktualnie o godz. 18.30. Goście mile widziani.

Kurs dla wychowawców i kierowników kolonii letnich urządza jak w latach poprzednich Kurs Pracy Społecznej Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet we Lwowie w czasie od 16-go kwietnia do 14 maja 1931 r. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych między 18—21 w lokalu I. Państwowego Seminarjum naucz. żeńsk. im. Adama Asnyka we Lwowie, ul. Sakramentek 7. Kurs jest bezpłatny, wpisowe 5 złotych. Po wysłuchaniu kursu i zdaniu kolokwium, otrzymują słuchacze zaświadczenie żądane przez zrzeszenia organizujące kolonie. Zgłoszenia przyjmuje sekretariat kursu we wtorki, czwartki i piątki od godziny 6—7 wiecz.

Posiedzenie Prezydium Komitetu Opieki nad Bezrobotnymi odbędzie się we środę dnia 15 kwietnia w Ratuszu I. p. o godzinie 5-tej pop. Do wzięcia udziału w posiedzeniu tem, zaproszeni są członkowie szerszego Komitetu. Osobnych zaproszeń wysyłać się nie będzie.

STUDJUM POLITYCZNE JANA ŚCIBORA

p. t.

„Piłsudczycy jako element państwowotwórczy“, które drukowaliśmy w lutym w „GAZECIE LWOWSKIEJ“, — wyszło obecnie w formie broszury i jest do nabycia w naszej Administracji (ul. Słowackiego 1. 6) po 2 zł. za egzemplarz.

Z pobytu dyrektora Ż. A. T. we Lwowie.

Z okazji przybycia do Lwowa naczelnego dyrektora Żydowskiej Agencji Telegraficznej (Ż. A. T.) dr. Landau, oraz dyrektora warszawskiej filii tej Agencji red. Mosesa, odbyła się wczoraj na zaproszenie redakcji „Chwili“ w salach hotelu Georgea herbatka, na którą przybyli przedstawiciele prasy lwowskiej. W zebraniu wzięli m. in. udział oprócz dyr. Landau i dyr. Mosesa red. dr. Szarota, wiceprezes Syndykatu i Tow. Dziennikarzy Polskich we Lwowie red. Rolle, pos. dr. Sommerstein, pos. dr. Rosmarin, pos. Rottenstreich, b. senator dr. Ringel, dr. Schmorak, oraz liczni przedstawiciele prasy lwowskiej.

Pierwszy przemówił red. Heschel, który podziękował zebranym za przybycie, poczem zabrał głos dyr. dr. Landau obrazując organizację i działalność Żydowskiej Agencji Telegraficznej. Następnie przemawiał pos. dr. Rosmarin, który wskazał na brak dostatecznych informacji w prasie polskiej o kwestjach żydowskich, red. dr. Szarota, oraz wiceprezes Syndykatu i Tow. Dziennikarzy Polskich red. Rolle.

Dyr. dr. Landau, który w swej podróży objechał już szereg krajów europejskich, wyjechał ze Lwowa do Budapesztu.

Pierwsze Zebranie Międzynarodowe dyrektorów archiwów.

Donoszą z Paryża: W Instytucie międzynarodowym współpracy intelektualnej odbyło się zebranie dyrektorów archiwów narodowych 9 krajów. Przewodził zebraniu H. Jenkinson (Anglia). Na zebraniu tem zgłoszono opinię iż zagadnienie administrowania archiwami może być rozwiązane w sposób pełny i zadowalający jedynie w drodze porozumie-

nia międzynarodowego. W związku z tem podkreślono konieczność stworzenia pod auspicjami instytutu wspólnej pracy intelektualnej stałego doradczego komitetu ekspertów archiwistów, który byłby powołany do wyrażania opinii, oraz dezyderatów co do zagadnień, dotyczących międzynarodowej koordynacji prac archiwalnych.

Projekt spółki teatralnej w Warszawie.

Z referatu prasowego magistratu m. st. Warszawy otrzymujemy następujące informacje: Podczas rozpraw nad budżetem teatrów miejskich na r. 1931/32 Rada miejska powzięła uchwałę, zalecając Magistratowi opracowanie i przedstawienie Radzie w terminie 4-miesięcznym projektu wyodrębnienia teatrów miejskich w oddzielną jednostkę prawną. W związku z uchwałą Rady miejskiej, zgłosił dyrektor teatrów Polskiego i Małego dr. A. Szyfman propozycję utworzenia spółki teatralnej z miastem. Propozycja, którą Magistrat miał obowiązek rozpatrzyć, stała się podstawą pertraktacji, mających na celu ewentualne ustalenie zasad i formy spółki. Pertrak-

tacje toczą się od dłuższego czasu, a dopiero po ostatecznym ustaleniu warunków, opracowany będzie projekt, który z kolei stanie się przedmiotem narad odnośnych komisji Magistratu i Rady Miejskiej. Czynniki samorządowe dotychczas nie mogły się opowiedzieć o projekcie, nie posiadając jeszcze ostatecznie ustalonych faktów nych danych. Wobec tego należy przedewszystkiem stwierdzić, że przeważnie wszystkie wiadomości, jakie pojawiły się o projekcie na łamach prasy, są dalekie od rzeczywistości. Z drugiej strony jest rzeczą zrozumiałą, że wobec toczących się jeszcze pertraktacji szczegóły ich nie mogą być oficjalnie ujawnione.

w myśl referatu r. Kurczyńskiego, wykonanie obramienia do arcydzieła Siemiradzkiego oddano artyście malarzowi Wygrzywałskiemu, który w tych dniach przystąpi do pracy. Obramienie to wykonane zostanie w stylu renesansowym.

STRÓJ URZĘDOWY DLA PP. SĘDZIÓW I PROKURATORÓW.

Zgodnie z rozp. Min. Sprawiedliwości z 25 czerwca 1929, dostarcza firma A. WITTELS, składy tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7 — togi i birety z czarnego kamgaru kroju ustawą określonego, — za cenę zł. 147.— płatną po 20.— zł. miesięcznie.

Zamówienia zamiejscowe skuteczniamy po otrzymaniu miary, co do której udzielamy zamawiającemu odpowiednie wskazówki.

2939

I na słomie można się ślizgać. Wczoraj o godz. 7 wieczorem między gmachem poczty, a ogrodem Ossolineum nastąpiło zderzenie kilkunastu wozów tramwajowych. Z górnej ulicy Kopernika jechał w kierunku śródmieścia wóz naładowany słomą. Słoma opadła, zaścieliła dość grubą warstwą tor tramwajowy. W chwili potem nadjechał z góry wóz tramwajowy „1“. Najechawszy na słomę, począł się ślizgać i nie mógł się zatrzymać, tak, że dopiero na skrajce koło głównej poczty motorowemu udało się zahamować wóz. Jazda następnie z góry wozy tramwajowe, znalazły się w tej samej sytuacji, co wóz jedynki; wjeżdżały jeden na drugi. Każdemu ta takiemu zderzeniu towarzyszył silny szcęk i hałas. Kilka szyb tramwajowych uległo rozbiciu, kilka osób zostało kontuzjonowanych.

STOLECZNA

Sekretariat osobisty P. Marszałka Piłsudskiego z polecenia P. Marszałka dziękuje wszystkim, którzy nadesłali życzenia wielkanocne.

Zjazd chirurgów polskich. W sali wykładowej 1-ej kliniki chirurgicznej w Szpitalu Dzieciątka Jezus odbyło się otwarcie 26-ego zjazdu chirurgów polskich. Zjazd poprzedzony został ogólnym zebraniem Towarzystwa Chirurgów Polskich, na którym dokonano wyboru nowego zarządu. Prezesem Towarzystwa wybrano dr. Budkiewicza, wiceprezesem docenta dr. Wojciechowskiego. Zjazd zgromadził około 200 uczestników. W godzinach popołudniowych odbyło się pierwsze posiedzenie naukowe.

Klub Obrony Pokoju. W dniu 11 bm. odbyło się organizacyjne zebranie Klubu Obrony Pokoju. Na przewodniczącego zaproszony został gen. Eugeniusz Kątkowski. Wygłoszono trzy referaty na temat psychologicznych podstaw wojny, braku ekonomicznej konieczności wojny, dotychczasowych wyników prac Ligi Narodów i skutków paktu Kellogga, techniki wojny współczesnej, jako przyczyny niebezpieczeństwa przeniesienia wojny gazowej i bakteriologicznej na ludność cywilną i sposobów wykorzystania tej techniki dla zwalczania samej wojny. W dyskusji zabierali głos pp. komandor Piotrowski, p. Leśniewska, p. Berent, inż. Mierzejewski i inni.

Treść obrad obracała się dokoła potrzeby stworzenia międzynarodowej gwardii pokojowej, oddanej na usługi jakiejś międzynarodowej instytucji, jako egzekutywy przeciwko państwu, naruszającym pokój w Europie.

KRAJOWA

KROSNO. Osobiste. Starosta i Przewodniczący T. Wydziału Powiatowego p. Emil Rappe bawił w dniach 12 i 13 bm. w Warszawie na Zjeździe samorządowym zorganizowanym przez Związek powiatów Rz. P. W czynnościach urzędowych zastępował go p. Habiński, referendarz. W dniu 11 bm. bawiła w Krośnie poślanka Bałabanówna w związku z reorganizacją Związku Pracy Obyw. Kobiet. Po 6-cio godzinnym pobycie w mieście odjechała w kierunku Lwowa.

BORYSLAW. Urzędnicy koncernu „Małopolska“ w Boryslawiu zgodzili się na obniżenie poborów miesięcznych o 5—15% i wszyscy podpisali nową umowę, proponowaną przez dyrekcję.

BORYSLAW. Dobry numer. Dnia 12 bm. policja aresztowała w Hubiczach Wasyła Maksymowa z Modrycza za posiadanie w wielkich ilościach nielegalnych druków treści antypaństwowej i antyreligijnej oraz za obrazę religii, której dopuścił się on przez wianie czerwonej farby do kropielnicy w cerkwi grecko-katolickiej podczas wieczornego nabożeństwa w Wielką Sobotę.

BORYSLAW. Echa panamy naftowej. Boryslawski komisarz policji państwowej w związku z wielką aferą naftową tłoczni „Galicja“ w Boryslawiu wniósł oskarżenie do prokuratora w Samborze przeciwko znanemu przemysłowcowi Henrykowi Blochowi, który wspólnie ze znajdującym się obecnie w więzieniu Gotlibem Unterschifem miał dopuścić się nadużyć na szkodę firmy „Galicja“.

ŁUCK. „Ridna Chata“. W Równem, Woj. wołyńskie, zorganizowana została organizacja ukraińska pod nazwą „Ridna Chata“. Organizacja dąży do współpracy ze społeczeństwem polskim. Na czele tej organizacji stanął poseł Stefan Skrypnik (BB).

KÓLDRY, materace i pościel po najtańszych cenach poleca firma R. Drzała, Lwów, Chorążczyzna 5, obok Kina „Apollo“. Przerabia kóldry po 6 zł., materace po 8 zł.

Niech widok własnych sytych dzieci wzbudza w nas ofiarność dla głodnych dzieci bezrobotnych!

Biuro Komitetu Obywatelskiego Pomocy Bezrobotnym
Lwów Plac Halicki 10. I-sze piętro.

Sto lat temu. Kronika Powstania Listopadowego.

(14 kwietnia 1831 r.).

Na teatrze wojny nad Liwcem, na lewym skrzydle naszej armii marszałek Dybiec, obawiając się skutków działań operującego tam gen. Umińskiego, wyprawił przeciwko niemu gen. Ugriumowa, celem odciągnięcia sił polskich od Liwca i odrzucenia ich ku Bugowi. Na wołyńskim zaś teatrze wojny, gen. Rüdigera skoncentrował w Krasnem znaczne siły rosyjskie w mniemaniu, że i Dwernicki posiada również znaczne siły. Przypuszczenie Rüdigera było niestety, mylne. Co się zaś tyczy głównego teatru wojny, pisze prezes Rządu Narodowego, ks. Adam Czartoryski: „Dybiec odstąpił zupełnie od Wiśły; nie myśli już przechodzić. Warszawa wolna od wszelkiej obawy”.

Zapatriwanie to podzielał również ewakuowani mieszkańcy Pragi, jako że wracali do dawnych swych mieszkań. Pod tym względem, w interesujący sposób zaznacza jeden z dzienników warszawskich: „w obwodach oswobodzonych od nieprzyjaciela, powracają władze do miejsc swojego urzędowania. Mieszkańcy wracają do spustoszonych wsi z tem, co unieść przed najazdem zdołali. Pola zaczynają się zielenić i ozime zasiewy rokuja dobry urodzaj. Na polu boju za Grochowem, gdzie każda piędź ziemi stratowana i kwia obłana, zboże zaczyna wschodzić, a grunt zdaje się być ulepszone i uprawionym. Takie są rozrządzenia Opatrzności, obok śmierci i zniszczenia, jest zawsze początek życia i ocalenia”.

W mennicy warszawskiej wybijano dukaty ze złota, stopionego z obrączek ślubnych, ofiarowanych przez kobiety na rzecz Skarbu narodowego.

Telegraficzne wiadomości ze świata.

GDANSK. Kongres młodzieży sjonistycznej. Otwarto tu wczoraj wszechświatowy kongres młodzieży sjonistycznej Brith Trumpeldor. Przywódca tej organizacji, Zobotyński, przybył z Paryża i wygłosił referat o zadaniach organizacji. Z rozmaitych krajów Europy i zza oceanu nadesłano kongresowi liczne depeche powitalne.

GDANSK. Napad Hittlerowców. W sobotę wieczorem kilku młodych ludzi dokonało napadu na krawca, Izraelitę, powracającego z robotą od klienta. Napastnicy, z pośród których jeden był krawcowi znany jako Hittlerowiec, rzucili się na niego z okrzykiem: „Oto mamy Żyda“ i zadali mu ranę nożem. Widząc zbliżających się przechodniów, napastnicy zbiegli. Jest to drugi wypadek w ostatnich dniach napadów o charakterze antysemitycznym.

BORYSLAW. Z ruchu zawodowego. Dnia 12 bm. odbył się w Krośnie zjazd delegatów związku zawodowego pracowników naftowych pod przewodnictwem dr. Stan. Reicherta. Na zjeździe rozpatrywano sprawę mającego odbyć się w maju b. r. plebiscytu w zagłębiach boryslawskim, krośnieńskim i bitkowskim, który to plebiscyt ma rozstrzygnąć, ile należności z sumy 1% potrącać z płac robotników naftowych ma przypaść „Spółdzielni mieszkaniowej im. Jędrzeja Moraczewskiego“, a jaka ma być oddana na „Dom robotniczy związków zawodowych PPS. CKW.“. Prócz delegatów, wzięli udział w zjeździe posełanka Prausowa z Warszawy i pos. dr. Wojciechowski z Borysławia.

Gdy Hefajstos pracuje.

Epoka wstrząsów podziemnych. — Znikające lądy. — Cmentarzysko domów i ludzi.

Złe, niezbadane a potężne moce, drżące w czeluściach ziemi, raz po raz w czasach ostatnich idą na zniszczenie ludzkich osiedli i ludzkich egzystencji. Jeszcze grają w wylekłej pamięci echa strasliwego trzęsienia ziemi, które nawiedziło południową część Bałkanów, obracając w gruzy szereg miast i miasteczek w Macedonii. Katakлизmem trzęsienia ziemi nawiedzone zostały ziemie australijskie i zatrzęsała się niedawno w swych posadach Jugosławia. Wszystkie te jednak katastrofy przytłoczyło swym ogromem trzęsienie ziemi, jakie nawiedziło ostatnio małą stolicę małego państewka Nicaragui.

Na wąskim pasku ziemi, wiążącym Amerykę Północną z Południową, pomiędzy republikami Honduras i Kostaryką, tudzież Oceanem Spokojnym i tzw. Morzem Karaibskim leży republika Nicaragua. Liczy ona 640.000 ludności, na połę białych, na połę niecywilizowanych Indian. Kraj to wcale bogaty. Wywozi wiele kukurudzy, roślin strączkowych, kawy i drzewa. Kwitnie produkcja cukru, hodowla by-

Wystawienie pomnika tajemniczemu dobroczyńcy.

W Ameryce, w kraju wszelkich możliwości i wypadków z nieprawdopodobnego zdarzenia, zdarzył się niedawno godny podziwu akt hołdu dla osoby zupełnie nieznaney. Oto w mieście Castleton, które tworzy południowo-wschodnią część Nowego Jorku, wzniesiono pomnik dla nieznanego człowieka.

Na odsłonięciu tego pomnika były obecne jedynie masy mętów społecznych i zbrodniarzy. Tysiące ludzi stało z odkrytymi głowami, słuchając ze wzruszeniem przemówienia mówcy, który słał życie człowieka, nieznanego nikomu z nazwiska, a którego postać odtworzono dość wiernie w marmurze, jak zeznają, ci, którzy owego tajemniczego dobroczyńcę widywali, gdy jeszcze żył.

Tajemniczy ten człowiek był założycielem „klubu wrogów zbrodni”.

Był on stałym gościem spelunek i knajp, w których zbierały się najgorsze męty społeczne Ameryki. Znano go zarówno w spelunkach włoskich, jak i najebezpieczniejszych knajpach chińskich w dzielnicy chińskiej Nowego Jorku.

We wszystkich tych miejscach miał on odczyty i przemawiał często do najzatatwardzialszych zbrodniarzy, narażając się często na napad. Posiadając jednak wielką siłę fizyczną, dawał sobie rady ze zbrodniarzami, ale zamiast ich oddawać w ręce policji darowywał im napad na siebie i usiłował zawsze przekonać ich, że zbrodnia nie jest dobrym bussinessem.

Złoczyńcy, którym imponowała jego siła, poczęli wkrótce szanować go za jego przekonania.

Napady były coraz rzadsze.

Była to, jakby żywcem z powieści Viktora Hugo wyjęta, postać Jean Valjeana.

Fakt potopu archeologicznie stwierdzony.

Fakt potopu archeologicznie stwierdzony. — Rezultaty wykopalisk w Ur. — Konstrukcja wieży Babel. — Łączność między piramidami w Egipcie i — w Meksyku.

Świeżo pojawiła się w druku publikacja znanego archeologa Leonarda Woolley'a, który kierował wykopaliskami w mieście Ur w Chaldei. Wykopaliska te świadczą o niezwykle wysokiej kulturze ówczesnej epoki a ponadto rzucają światło na czasy przed potopem, które znamy z opisów biblijnych oraz poematów egipskich, babilońskich i perskich.

W r. 1929-tym założył ten człowiek klub, ofiarowując na ten cel milion dolarów. W dwa lata później klub liczył już ponad tysiąc członków.

Prócz tego klub zbudował schronisko dla więźniów, którzy po odsiedzeniu kary wypuszczani byli na wolność. Kryminalniści tacy mieli zapewnionych kilka tygodni życia. Przytułek ten posiadał własne boisko sportowe, basen kąpielowy i łazienki.

Nie zapomniano też i o potrzebach duchowych członków klubu.

Olbrzymia biblioteka i sala dla czytelników były urządzone bardzo praktycznie tak, aby każdy mógł się do kształcić w pewnym kierunku.

Klub stanowił zamknięty świat w sobie. Wstąpienie do niego było naturalnie mocno ograniczone. Ludzie, karani za zbrodnie nigdy nie mogli być jego członkami. Normą było tu — więzienie dwuletnie. Tylko tacy ludzie mogli być członkami klubu wrogów zbrodni.

Podczas odsłonięcia pomnika żyło jeszcze dwóch założycieli klubu.

Dnia 28 grudnia 1930 roku klub otrzymał list, który donosił, że fundator klubu jest umierający.

Mieszkał na Florydzie. List był podpisan: — „wasz dobroczyńca”.

Prezes klubu pojechał natychmiast. We wspaniałej willi umierał człowiek pod przybranym nazwiskiem Conderth.

Jak przypuszczają, ów rzekomy Conderth był z pochodzenia Francuzem któremu udało się uciec z Czarnej Wyspy, kolonii karnej do Ameryki gdzie zdobył wielki majątek.

Działalność jego była bardzo zbawienna.

W jednym tylko 1929 r. udało się klubowi nawrócić 926 złoczyńców i skierować ich na drogę uczciwej pracy.

latach przyszedł na to samo miejsce lud, który zbudował miasto Ur i stworzył nową i bardzo wysoką kulturę. Pozostawione przez niego w grobach przedmioty ze srebra, złota, masy perłowej są pod względem formy i techniki tak doskonałe, że mogą iść śmiało do konkursu z wyrobami o wiele wieków późniejszej kultury egipskiej. Niektóre naczynia można wystawić dziś w najmodniejszych oknach sklepowych. Jak wysoko stała muzyka, świadczą o tem liczne harfy, które znane były Summeryczykom w conajmniej 10 gatunkach. Odnalezione na tabliczkach księgi handlowe mają starannie prowadzone pozycje dochodów i wydatków na sposób niemal nowoczesny.

Ciekawą również zdobyczą nauki jest odkopanie fundamentów wieży Babel, którą Summeryczycy nazywali Ziggurat. Była ona wysoka na 30 — 40 metrów i miała kształt piramidy schodkowej. Na terasach jej założone były sztuczne ogrody, dające cień i ochronę przed słońcem. Na szczycie piramidy błyszczała olbrzymia złota kula, przedstawiająca słońce. Dokoła piramidy odkryto dworce, budynki 3 i 4-o piętrowe, a w jednym z nich zapewne mieszkał Abraham. Wspaniały ten gród uległ później w walce z Babylonem, Egipcem i Persami. Miasto zostało zamienione w kupę gruzów, lud wyginął lub wyemigrował z niebezpiecznego miejsca. Kultura znikła zupełnie, jedynie głuche podania opowiadały o jej piękności i potędze. Dziś, kiedy patrzymy na te resztki i kiedy czytamy niezliczone napisy, opiewające dzieje królów, wodzów, zabawy i igrzyska ludowe, zbudzi się mimowolny podziw dla племенia, które tak imponująco starało się zapisać w historii ludzkości.

Równocześnie z publikacją o kulturze summeryjskiej wydało czasopismo „L'art vivant“ osobny zeszyt poświęcony zabytkom kultury meksykańskiej. Piramidy z Yucatan i Veracruz dziwnie przypominają swoim wyglądem piramidy egipskie a przedewszystkiem prawzór wszystkich tego rodzaju budowli — wieży Ziggurat w Ur. I tu budzi się nowe pytanie jak wytłumaczyć ten niewątpliwie związek między temi ziemiami, które dzieli dziś tak olbrzymia przestrzeń wodna. W 15-cie wieków po narodzeniu Chrystusa wydawało się nam, żeśmy odkryli coś zupełnie nowego, a tymczasem dziś dowiadujemy się, że już na 40 wieków przed nową erą istniały kultury przetrzennie tak nieprawdopodobnie odległe a duchem tak wspólne i jednolite. Nowoczesna nauka rozwiązała szczęśliwie jedną zagadkę, stanęła przed drugą jeszcze większą i jeszcze trudniejszą do zbadania. Z.

larów. Między innemi zabudowaniami runął najpiękniejszy hotel w mieście „Lupone“. Zawaliła się również znaczna część hali targowej, grzebiąc pod swemi gruzami paręset ofiar, zwłaszcza kobiet i dzieci. W obrębie całego miasta ani jeden dom mieszkalny nie pozostał cały a wiatr, towarzyszący trzęsieniu ziemi przenosił płomienie z jednego punktu miasta na drugi, nietylko dokonywując reszty zniszczenia, ale spalając żywcem pogrzebane pod gruzami liczne ofiary.

Linje kolejowe, prowadzące do Managui zostały zniszczone w promieniu 10 mil amerykańskich, co niesłychanie utrudniło przybycie pociągów sanitarnych. Liczba ofiar byłaby jeszcze większa, gdyby nie okoliczność, że 40% ludności z powodu nadchodzących świąt udała się na wybrzeże morza, oddalone o kilkaset kilometrów od stolicy.

Nie jest szczęśliwie położony geograficznie ów pas ziemi, na którym mieści się Nicaragua. Sam rzut oka na strukturę geograficzną zwięzającego się coraz bardziej lądu północnej Ameryki, począwszy od Meksyku poprzez Gwatemalę, Honduras, Nicaraguę a wreszcie najwyższy pasek przekopanej przez kanał Panamy, a który potem nagle się rozszerza i tworzy wielki ląd południowej Ameryki, wskazuje, iż od czasów przedhistorycznych ten skra-

wek ziemi, omywanej z jednej strony przez Ocean Spokojny a z drugiej przez wody Atlantyku, podlegał niustalającym przeobrażeniom pod wpływem żywiołowych katastrof natury wulkanicznej.

Ta i inne katastrofy trzęsienia ziemi nakazują uczonym geologom doszukiwać się ich przyczyn. Są one natury różnorodnej. Często trzęsienia ziemi znajdują się w bezpośrednim związku z wybuchami wulkanicznymi. Takie właśnie trzęsienia często zdarzają się w Japonji i we Włoszech. Istnieją jednak również wypadki, kiedy trzęsienia ziemi występują niezależnie od wybuchów wulkanicznych a mianowicie wtedy, gdy pod powierzchnią ziemi wybuchają nagle podziemne gazy, zapadają się stropy jaskiń lub wreszcie, gdy pod wpływem gigantycznych sił górotwórczych następuje przesunięcie się całych olbrzymich pokładów, a twarzą skała we wnętrzu ziemi ugina się niby najbardziej plastyczna materia.

Ciekawe są wyniki prac kilku sejsmologów, którzy twierdzą, że przy odpowiednim rozmieszczeniu licznych stacyj sejsmologicznych na powierzchni ziemi, dałoby się przewidzieć nadchodzący kataklizm, — co oczywiście uchroniłoby ludzkość przed strasznymi następstwami tego planetarnego zjawiska życia naszego globu. Bnl.

Opiekunowie zwierząt.

Obrazki z ogrodu zoologicznego.

Berliński publicysta dr. Richard Gerlach jest wielkim miłośnikiem zwierząt. Godziny całe spędza w tamtejszym ogrodzie zoologicznym obserwując życie i zwyczaje przeróżnych przedstawicieli zwierzęcego świata. W jednym z ostatnich numerów „Vossische Zeitung” maluje on kilka ciekawych typów dozorców, pracujących owocnie, z poświęceniem i umiłowaniem swego zawodu w tym ogrodzie.

Słoń afrykański doskonale odróżnia dozorcę młodego od starego, doświadczonego. Wobec tego pierwszego pozwala sobie nieraz na żarty, trącając go trąbą. W całej pełni natomiast respektuje starszego. Jedno jego spojrzenie wystarczy, by nad nim panować. Młode słońtka robią nieraz głupie psoty, przeszkadzają przy czyszczeniu klatki, kręcą się, gdzie nie należy, ale nigdy stary dozorca nie ucieka się do bicia. Ledwie dostrzegalnie potrząsa tylko głową, bez słowa wyrzutu. Spokojnie i zaciśnięte żyje słońtowo ród pod jego rękami.

Dozorca małp zżył się z niemi w przedziwny sposób. Goryl patrzy na niego jak na kolegę i przyjaciela. Kocha go i pieszczotliwie głaszcze jego ręce, zapominając w jego obecności o strasznej tęsknocie za daleką ojczyzną. Z czcią patrzą na swego dozorcę także szympane, wdzięczne mu nie tylko za miskę strawy, którą im podaje, ale i za jego życzliwe w ich kierunku spojrzenia.

Coś skupionego i tajemniczego kryje się w postaci dozorcę ptaków. Nic dziwnego. Wszak całe życie wstuchany jest w świątę ptactwa, w krzyk papug. W jego uszach drży łagodna melodia dziewczycich lasów. Subtelnej zaś natury swego opiekuna, wymagają zresztą skrzydlate rzesze wielobarwnych śpiewaków.

W podziw wprawia dozorcę węzów. Z uśmiechem chwytą w razie potrzeby grzechotnika, nigdy nieomylnym chwytem. Bez zmruczenia okna wchodzi do klatki węża-olbrzymia, łapie go za kark i wynosi przy pomocy swych asystentów. W najlepszym humorze otwiera klatkę lancetnika, którego ukąszenie powoduje śmierć w

kilku sekundach. Wie, jak się z gadami obchodzić. Obraca je w swych rękach jak piekarz bochenki chleba.

Pełnym humoru i doświadczenia jest dozorca drapieżników, przyjaciel lwów i tygrysów. Ma on wśród nich swoich ulubieńców, których nieraz

targa za grzywy, ale pozatem jest i wobec innych łagodnym i sprawiedliwym władcą. Oczywiście muszą mu być posłuszne. Zwłaszcza wobec panter i jaguarów musi być stanowczy. Ale rzadko kiedy przychodzi mu stosować środki przymusowe. Co rok pojawiają się u niego w klatkach noworodki wszelkiego rodzaju. Wiele z pośród starych, dzikich bestyj nosił na rękach, gdy były małe. Zwierzęta lubią go bardzo.

Gd.

Narodziny na pokładzie okrętu.

Pewna młoda para opuściła na pokładzie „Queen” Liverpool, zmierzając do San Francisco. „Queen” jest pięknym, wielkim okrętem. Pierwszą klasą jadą tylko lordowie i milionerzy, drugą bogaci Niemcy, skąpi Holendrzy i niewielu Francuzów. Trzeciej klasy niema wogóle.

Młody mężczyzna jest rosyjskim hrabią-emigrantem; klnie przy każdej sposobności na bolszewików. Młoda dama jest bałtycką baronówną.

Na pełnym morzu wydaje na świat dziecko: chłopca. Co za niezwykle szczęście! Jakkolwiek kiedyś w przyszłości, zawaha się on i zarumieni, gdy go nauczyciel zapyta w szkole: „gdzie urodziłeś się?”, to jednak dziś spadają nań niespodziewane bogactwa. Jest bowiem starym i powszechnie uznanym zwyczajem obсыпать podarunkami urodzone na okręcie dziecię, a tym okrętem jadą wszak lordowie, ladies, milionerzy a trzeciej klasy niema wogóle! Wszyscy tedy sięgają do

książeczek czekowych. Nawet żony skąpych, starych Holendrów nie pozostają w tyle. Narodziny małego rosyjskiego hrabiego są większą sensacją, aniżeli, gdyby np. zamordowano kapitana okrętu. Przeciągają się w obdarzaniu malca ladies. Rosyjski hrabia broni się skromnie. Podarunki jednak muszą być przyjęte; zwyczaj jest świętym. Młoda matka uśmiecha się wstydliwie.

Na dzień przed przybiciem do brzegu odbywają się chrzciny. Pasażerowie raz jeszcze dają upust swej hojności.

A para rosyjskich emigrantów będzie mogła z owych podarunków przeżyć znowu jeden rok. Rok rocznie wybierają się w podróż luksusowym okrętem. Raz na rok podróż i raz na rok dziecko. Dotychczas nie znaleźli naśladowców.

A może ich wynalazek jest opatentowany?

D.

Balonem w morskie głębiny.

Na wyspie Nonsuch znajduje się już od dawna świetnie urządzonego instytut do badania głębin morskich, pozostający pod kierownictwem prof. Beebe. Wszystkie dotychczasowe badania odbywały się jednak tylko na nieznacznej stosunkowo głębokości, gdyż nie było dotąd aparatu nurkowego w którym możnaby było opuszczać się na kilkaset metrów w głąb morza. Obecnie, jak donosi prasa amerykańska, współpracownikowi prof. Beebe, inż. Otisowi Sartono, udało się skonstruować specjalny aparat nurkowy pozwalający na opuszczenie się na bardzo znaczną głębokość.

Aparat ma wygląd stalowego balonu o podwójnych ścianach, pomiędzy którymi znajdująca się przestrzeń wypełniona jest ściśniętym powietrzem. W ten sposób stalowa ta kula wytrzymuje olbrzymi nacisk wody i może być opuszczana do przeszło półkilometrowej głębokości.

Okrągłe okno zaopatrzone w sztybę z grubego szkła zezwala na czynienie obserwacji, które ułatwiają dwa niezmiernie silne reflektory. Elektryczny generator dostarcza powietrza, telefon zaś utrzymuje stałą komunikację pomiędzy nurkami a okrętem, z którego balon ów zostaje zatopiony i następnie podnoszony na powierzchnię.

Prof. Beebe i asystent jego Bartons opuścili się w swym balonie dotychczas dwa razy, po raz pierwszy do 250-metrowej a drugim razem do 430-metrowej głębokości t. j. do takiej, jakiej nie osiągnął jeszcze żaden nurek.

Przy świetle reflektorów, rozjaśniających ciemności, panujące na takiej głębokości, uczeni amerykańscy poczynili szereg niezmiernie ciekawych obserwacji, a specjalny aparat kinematograficzny pozwolił na utrwalenie fantastycznego życia tych morskich głębin.

Małpy... pomocnikami włamywaczy.

W Stanach Zjednoczonych, gdzie specjalizacja doszła do szczytu we wszystkich gałęziach przemysłu, i przemysł rozbójniczy wyspecjalizował się w różnych kierunkach, najnowszą zaś zdobyczą pod tym względem jest pomysł włamywaczy amerykańskich trenowania małp, aby ułatwić swym panom przystęp do lokali upatrzonych.

Małpy w tym kierunku trenowa-

ne, włamywacze wpuszczają do mieszkań przez kominy, otwory wentylacyjne lub okna pozostawione otwartym, zwinne zaś zwierzęta zabierają się natychmiast do otwierania wszystkich zatrzasków i zamków.

Na ślad tych niezwykle czworonogich pomocników włamywaczy wpadła niedawno policja chicagowska, prowadząc śledztwo w sprawie okradzenia sklepu jednego z jubilerów

tamtejszych. Sklep tego jubлера był z wewnątrz zamknięty, a jednak znaleziono drzwi otwarte, przyczem zamiek nie uległ uszkodzeniu. Ślady wskazywały, że do sklepu wtargnął ktoś przez otwór wentylacyjny nad drzwiami. Otwór ten jednak był zbyt mały, aby przez niego mógł się wciśnąć człowiek. Łamano więc sobie głowy, kto mógł wciśnąć się do sklepu przez otwór tak szczupły, dopóki zdjęcia fotograficzne z zamku wewnątrz sklepu nie ujawniły wyraźnych odcisków drobnych rąk małpich.

Ten nowy system chicagowski zastosowali wnet włamywacze nowojorscy, bo i w Nowym Jorku miało już stwierdzić kilkakrotnie, że włamywaczom musiały pomagać małpy odpowiednio tersowane.

Z teatrów wiedeńskich.

Donoszą z Wiednia: W teatrze Rajmunda występuje obecnie niemiecki artysta filmowy Konrad Veidt w komedii Alfreda Savoir'a „On”. W najbliższy piątek odegrana będzie poraż pierwszy sztuka Władysława Fodora „Rabunek klejnotów na Kärntnerstrasse” z Haraldem Paulsenem i Dagny Servaes w rolach głównych.

Słynna artystka węgierska Sari Fedak występuje w „Schauspielhaus” (dawniejsza Volksopera) w sztuce Beli Szenesa i Stefana Bekeffy'ego „Rozsądna mamusia”. Powodzenie sztuki jest wielkie, a zwłaszcza gra Sari Fedak wywołuje entuzjazm publiczności.

Znany kompozytor operetek E. Kalman przygotowuje nową operetkę zaczerpniętą z historii węgierskiej pt. „Hrabia Sandor”.

Nuty dla ociemniałych.

Donoszą z Paryża: Towarzystwo American Brail Press po wieloletnich studiach zdołało opracować jednolity typ nut dla muzyków ociemniałych. Dotychczas istniały w różnych krajach odrębne systemy nut, co w znacznym stopniu utrudniało prace muzyków ociemniałych. Ujednolnienie systemu zapobiegnie temu złu.

Nowe wykopalisko w Jeryho.

Dzienniki wiedeńskie donoszą z Jerozolimy: Znanemu archeologowi prof. Garstangowi udało się odkopać pałac królewski w Jeryho, który przed 3400 latami został przez żydów zniszczony. Roboty ziemne musiały być odłożone do jesieni z powodu silnych upałów, panujących już teraz w Dolinie Jordanu.

Dziennikarka - lotniczka.

Młoda dziennikarka, Marja Schulthess z Monachium, podjęła przygotowania do lotu naokoło świata. Ma ona już za sobą kilkanaście dłuższych lotów próbnych dokonanych w Stanach Zjednoczonych na długie dystanse.

Ogłoszenia urzędowe.

AMORTYZACJE.

T. 819/19. Julianowi Walz w Przemysłu zaginęły listy zastawne Towarzystwa kredytowego Ziemskiego we Lwowie: I. 4% 56 letnie S. I. Nr. 4686 na 20.000 k.; S. II. Nr. 9170 na 10.000 k.; S. III. Nr. 7630, 11167, 22088, 26148, 26236, 38574, po 2.000 k.; S. IV. Nr. 12/66, 12296, po 1000 k.; S. V. Nr. 1499, 1828, 11250, 22865, 27125 po 200 k.; II. 4½% 52 letnie S. I. Nr. 191, 403, po 20.000 k.; S. II. Nr. 472, 1313, 1387, 1450 po 10.000 k.; S. III. Nr. 2123, 2081, po 2000 k.; S. IV. Nr. 1659 na 1000 k. Wzywa się posiadacza i interesowanych do zgłoszenia swych praw do jednego roku. Po tym czasie Sąd uzna książeczkę tą za umorzoną. 3170

Sąd okręgowy.

Lwów, 6 marca 1931.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 9280/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Chodorowie dla gminy Leszczyn i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871, do 31 lipca 1931.

Lwów, 10 kwietnia 1931. 3173

Prez. 8961/31. Edykt. Sąd Apelacyjny we Lwowie wdrożył postępowanie sprostowawcze celem odnowienia zniszczonej księgi gruntowej Sądu grodzkiego w Krakowcu dla gminy Przedbórze i wzywa interesowanych do zgłaszania w tym Sądzie grodzkim roszczeń z § 7 ustawy Nr. 96 z r. 1871, do dnia 31 lipca 1931.

Lwów, 9 kwietnia 1931. 3174

UPADŁOŚCI.

S. 37/30/40. W sprawie konkursowej Herscha i Estery Kleril Horowiczów we Lwowie, wyznacza się ponowną audjencję roz-

poznawczą na dzień 17 kwietnia 1931 godz. 11.30 S. 22 tut. Sądu Rutowskiego 13 I. p.

Sąd okręgowy.

Lwów, 23 lutego 1931. 3169

Sa 4/31/29. Na audjencji w dniu 30 marca 1931 dłużnik Izrael Geldzähler, kupiec w Sanoku zmienił projekt ugody. Audjencję ugodową odroczone na 17 kwietnia 1931, godz. 10 przedpołudniem, biuro Nr. 10. 3176

Sąd okręgowy, Wydział I.

Sanok, dnia 30 marca 1931.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 29/31. Michał Popowicz, urodzony w Chołłowicach dnia 24 marca 1888, syn Teodora i Tekli, uczestnik wojny światowej, zaginął i od roku 1914 nie daje o sobie wiadomości. Służył przy 18 p. obrony kraj. armii austr. Używał się, by do pół roku od ogłoszenia udzielono o zaginionym wiadomości Sądowi lub kuratorowi adw. Dr. Scheinbachowi w Przemyslu. 3133

Sąd okręgowy, Wydział I, 2.

Przemysł, dnia 24 marca 1931.

T. 133/30. Jan Supiła urodzony 1884 w Drohowyżu zginął jako żołnierz austriacki. Celem uznania go za zmarłego i rozwiązania małżeństwa wzywa się, aby do pół roku od dnia ogłoszenia, udzielono wiadomości o nim Sądowi albo drowi Szymonowi Fruchterowi adwokatowi we Lwowie. 3171

Sąd okręgowy.

Lwów, 20 stycznia 1931.

F I R M Y.

Firm. 1206/30. A. VII. 5. Wpis firmy kupca pojedynczego. Do rejestru wpisano dnia 10 lipca 1930. Siedziba firmy: Poznań Oddział we Lwowie, ul. Akademicka 14. Brzmienie firmy: „Par” Polska Agencja Reklamy Franciszek Krajna w Poznaniu, Oddział we Lwowie. Przedmiot przedsiębiorstwa: Biuro ogłoszeń i reklamy. Posiadacz firmy: Franciszek Krajna w Poznaniu, Prokury na oddział we Lwowie udzielono Julianowi Jagielskiemu, kupcowi, Lwów ul. Akademicka 14, który podpisuje samoistnie. 3172

Sąd okręgowy, Wydział II.

Lwów, dnia 5 lipca 1930.

Prace nad słownikiem geograficznym Wołynia.

W Łucku odbyło się zebranie wybitniejszych historyków i geografów pod przewodnictwem Wicewojewody wołyńskiego Sleszyńskiego, celem zorganizowania prac nad stworzeniem wielkiego słownika geograficznego Wołynia, jako organicznej części ogólnopolskiego słownika geograficznego. Praca została zakreślona na lat 12, zaś prezesem komitetu organizacyjnego wybrano p. Księżopolskiego z Dyrekcji Robót publicznych.

Co usłyszymy przez radio?

Środa, 15 kwietnia.
LWÓW (381). AUDYCJE WŁASNE ROZGŁOSNI LWOWSKIEJ. 15.30: Lwowski kącik harcerski. 20.00: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. 22.25: Lekkie utwory na fortepian w wyk. p. D. Krajewskiej. 23.00 do 24.00: Muzyka taneczna z teatru-variété „Bagatela” we Lwowie.

Godz. 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnał z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.10: Transmisja z Warszawy. Komunikat meteorologiczny. Następnie d. c. koncertu z płyt gramofonowych. — 13.25 do 14.15: Przerwa. — 14.15: Transmisja z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 14.35: Lwowski kącik harcerski. — 14.50: Transmisja z Warszawy. Radjokronikę wygłosi dr. Marjan Stępiński. — 15.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.30: Transmisja z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t. „Słowacki” odczyt I-szy (dział „Literatura”), wygł. prof. Leon Płoszewski. — 15.50: Transm. z Warszawy. Odczyt dla maturzystów p. t. „Ruchy rewolucji w r. 1848” (dział „Historja”) wygł. prof. Janusz Iwaszkiewicz. — 16.10: Transmisja z Warszawy. Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Transmisja z Warszawy. Kwadrans dla najmłodszych, opowiadanie J. Grabowskiego p. t. „Echo” odczyta p. Marja Strońska. — Transmisja z Wilna. Opowiadanie cioci Hali p. t. „Podwieczorek u pani Ropuchy Szarej”. 16.15: Muzyka z płyt gramofonowych. — 17.15: Transmisja z Krakowa. „Człowiek w przestępcach”, wygł. prof. dr. Wład. Walter. 17.45: Transmisja z Warszawy. Koncert popularnej orkiestry P. R. pod dyr. Józefa Ozińskiego. — 18.45: Rozmaitości. 19.10: Transmisja z Warszawy. Skrzynka pocztowa rolnicza, korespondencję bieżącą omówi inż. Wacław Tarkowski. Giełda rolnicza. — 19.25: Muzyka z płyt gramofonowych. — 19.35: Odczytanie programu na dzień następny. — 19.40: Transmisja z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 19.55: Płyta gramofono-

wa. — 20.00: Pogadanka literacka p. Idy Wieniewskiej. — 20.15: Transmisja z Warszawy. Odczyt muzyczny. — 20.30: Transmisja z Budapesztu. Koncert międzynarodowy. Wykonawcy: Orkiestra Opery budapeszteńskiej, Ernest Dohnanyi (dyr) Elżbieta Sandor (soprany) i Imre Stefanai (fort.). — 22.00 — 22.15: Transmisja z Warszawy. P. Wacław Siero-

szewski wygł. feljeton p. t. „Święto chleba w Wenecji”. — 22.15: Transmisja z Warszawy. Recital śpiewaczy p. Marji Labia, akompaniuje prof. Ludwik Urstein. — 22.50: Transm. z Warszawy. Komunikaty. — 23.00 — 24.00: Muzyka taneczna z teatru — variété „Bagatela” we Lwowie.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 13 kwietnia.

Obroty giełdowe: Inwestycyjna 89.—
Gazy wsch. 15.—

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 13 kwietnia.

Ogólny obrót na Giełdzie żywy 1000 tonn, z czego zarejestrowano około 250 tonn. Po silnej haussie pod koniec Giełdy ceny osłabiły się nieco, zwłaszcza co do pszenicy.

Wielką wyżyzkę cen wykazują zboża jare. Poza tem podrożały: wyka, hreczka, len, kasza hreczana, jaglana, jęczmienna i pęczak.

Również wyżyzkują wszelkie gatunki maki a silną wyżyzkę wykazują otręby dla celów eksportowych.

Tendencja silnie wyżyzkowa, usposobienie bardzo ożywione.

NOTOWANIA LWOWSKIEJ GIEŁDY ZBOŻOWEJ.

za 100 kg. loco stacja nadawania (paritas 200 km.)	Złoty	od	do
pszenica dworska ex 1930 . . .	29—	29—	50
pszenica zbiorowa ex 1930 . . .	27—25	27—	75
żyto jednol. ex 1930 . . .	22—50	22—	75
żyto zbiorowe ex 1930 . . .	22—	22—	25
jęczmień browarowy . . .	25—50	26—	00
jęczmień przemysłowy . . .	23—50	24—	00
jęczmień pastewny . . .	—	—	—
owies małop. ex 1930 . . .	24—50	25—	—
owies zadeszczony . . .	23—00	23—50	—
kukurudza . . .	20—	23—	—
ziemiaki przemysł. . .	—	—	—
fasola biała . . .	31—	33—	—
fasola kolorowa . . .	—	—	—
fasola krasa . . .	30—	31—	—
groch pół Victoria . . .	24—50	26—50	—
groch polny . . .	25—00	27—00	—
bobik . . .	24—00	25—00	—
wyka czarna . . .	35—	36—	—
wyka szara . . .	32—	33—	—
siano słodkie pras. . .	7—	8—	—
słoma prasowana . . .	4—50	5—	—
hreczka . . .	40—50	41—50	—
len . . .	45—00	46—00	—
lubin niebieski . . .	46—	47—	—
rzepak ozimy ex 1930 . . .	39—	40—	—
otręby żytnie . . .	18—75	19—	—
otręby pszenne . . .	18—75	19—	—
kasza hreczana 50% pol. . .	74—	76—	—
proso krajowe . . .	—	—	—
makuchy lniane . . .	29—	30—	—
konieczyna czerw. natur. . .	210—	230—	—
mak niebieski . . .	100—	110—	—
mak siwy . . .	75—	80—	—

za 100 kg. loco wagon	Złoty	od	do
Lwów			
pszenica dworska ex 1930 . . .	30—50	31—	—
pszenica zbiorowa . . .	28—75	29—25	—
żyto jednol. ex 1930 . . .	24—	24—25	—

żyto zbiorowe . . .	23—50	23—75
jęczmień przemysłowy . . .	25—75	26—25
owies małopolski ex 1930 . . .	27—	27—50
mąka pszenna 65% . . .	49—00	50—00
otręby pszenne . . .	19—	19—25
otręby żytnie . . .	19—	19—25
mąka żytnia typ urzędowy . . .	38—00	39—00
kasza jęczmienna . . .	40—	42—
kasza jaglana . . .	65—	67—
pęczak . . .	40—	42—

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 13 kwietnia 1931

Berlin	169—60	N. Jork	709—95—
Budapeszt	123—81—00	Paryż	27—76 50
Bukareszt	4—22—00	Praga	21—02 25
Kopenhaga	189—80—	Warszawa	79—81—00
Londyn	34—50—08	Zurych	136—75—
Mediolan	37—19—50	Czerniowce	43—50

A K C J E.

Renta majowa 0—81—00	Silesia	20—00
Renta lutowa 1—78—1	Alpiny	19—80
Dunaj S. Adria 88—90	Berg u. Hüt.	575—00
Bankverein 16—06	Kompas	12—25
Poldi Hütten 115—	Unionbank	3—30
Länderbank 21—25	Bodenkredit	94—
Rima 55—60	Kreditanstalt	45—60
Skoda 301—25	Austr. kol. p.	38—05
Hipoteczny 55—55	Goleszów	238—
Kolej półn. 14—75—	Browary	89—50
Cement 76—50	Prager Eisen	569—
Zieleniewski 20—00	Siersza	12—75
Apollo 117—75	Nafta	28—50
Fanto 0—50	Rakaszawa	—50
Karpaty 2—42	Bank Małop.	—30
Galicja 18—50	Schodnica	10—

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 14 kwietnia 1931

Bank Dysk. 108—	Modrzejów	7—
Bank Handl. 140—	Ostrowiec B.	43—50
Bank Kredyt. 110—	Sole potas.	90—
B. Zw. Sp. Zar. 65—00	Starachowice	11—50
Puls 56—	Częstocice	30—00
Bank Polski 130—	Syndykat roln.	10—
Dąbrowa 42—50	Zieleniewski	30—50
Siła i światło 65—	Zawiercie	38—
Spies 80—	Haberbusch	90—
Cukier 28—00	Borkowski	3—
Węgiel 31—50	Bank Małop.	27—
Norblin 34—50	Klucze	—
Cegielski 40—25	Siersza	29—50
Lilpop Rau 21—25	Rudki	12—00
Bank Zach. 64—	Spirytus	22—
Firlej 14—50	Wysoka	135—

4% pożyczka inwestycyjna 90—
5% pożyczka dolarowa 46—00

5% pożyczka konwersyjna 49—75
3% pożyczka budowlana 47—25
5% pożyczka kolejowa 1920 r. 46—
6% pożyczka dolarowa 1920 r. 72—
7% pożyczka stabilizacyjna 82—50
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94—
8% obligacje Banku Gosp. Kraj. 94—
10% pożyczka kolejowa stabilizac. 104—50

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa 14 kwietnia 1931

Dolary St. Zj. 8—92—50	Bukareszt	5—31—00
Belgia 124—11—00	Franki fr.	34—92—25
Holandja 358—42—	Sztokholm	239—05—
Londyn 43—35—75	Gdańsk (of.)	173—33—
Nowy Jork 8—91—08	Kopenhaga	239—05—
Paryż 34—91—75	Praga	26—42—75
Szwajcaria 171—92—	Wiedeń	125—46—00
Włochy 46—72—50	Berlin	212—46—

ZAPROSZENIE

na Zwyczajne Walne Zgromadzenie

Firmy

„FARMACJA“

Spółki Wytwórczo-Handlowej z ogr. por. we Lwowie

które odbędzie się dnia 18 kwietnia 1931 r. o godzinie 6-tej wieczorem w lokalu spółki przy ul. Piekarskiej 1 A

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokołu z ostatniego Zwyczajnego oraz Nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia.
2. Przedłożenie bilansu za rok 1930 i wniosek na udzielenie Dyrekcji absolutorjum.
3. Wniosek na rozdział czystego zysku.
4. Wnioski i interpelacje.

Lwów, dnia 13 kwietnia 1931.

DYREKCJA.

W sprawie likwidacji TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY URZĘDNIKÓW BANKU KRAJOWEGO stow. zarcz. z ogr. odpow. we Lwowie, uchwalonej na Walnym Zgromadzeniu z dnia 29 grudnia 1922, wyzywamy wszystkich członków i wierzycieli powyższego Towarzystwa, aby ewentualne pretensje swoje zgłosili ustnie, lub pisemnie do dni 30-tu na ręce jednego z podpisanych likwidatorów, w gmachu Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie, ul. Kościuszki 11, w godzinach od 9—13-tcj.

Lwów, dnia 11 kwiecień 1931.

Władysław Dobrzański i Władysław Schmidt
sądowo zarejestrowani likwidatorowie.

MEBLE wielki wybór całych kompletów i pojedynczych sztuk. Ceny niskie. Dogodne warunki.
DOM ME-BLOWY „SILESIA“ LWÓW — ulica Brajerowska 3.

Specjalistka chorób skór., wewnętrznych i kosmetyki lekarskiej

Dr. LAURA FÜLLENBAUM

Słowackiego 3, parter, od 12—1 i 3—6 popoł.

ANASTAZJA DREWNOWSKA.

75)

C z a t y.

POWIEŚĆ.

— Żebyś pojechał po Sławutnego? Nie jedź, Boleczku, proszę cię!

— Kobieto!!!

— Powiedziałeś mi, że Sławutny wrócił do siebie i że za kilka dni wyjeżdża do Paryża?

— Powiedziałem. Dlaczego nie miałbym mówić? Doprawdy, Andziu...

— No, widzisz! Odrzuć go do siebie i sprzątnąć. No, i rzeczywiście, znalazł sposób.

— Andziu!...

— Ach, ty nie masz ani za grosz intuicji.

— Andziu, ty chyba gorączkujesz? Przecież on ma atak sercowy. Nie masz pojęcia, jak okropnie wygląda.

— To i cóż z tego? Ech, ty sądzisz rzeczy tylko po pozorach. Skąd wiesz, czy to jest prawdziwy atak...

Aćkowski machnął desperacko ręką i zabrawszy płaszcz i kapelusz, wyszedł. W sieni minął się z lekarzem.

Okazało się, że stan chorego był

rzeczywiście poważny, lecz nie bez nadzieiny. Lekarz został do rana i odjeżdżając zatelefonował po kolegę.

We dworze zapanował nastrój ciężkiego oczekiwania. Teodozja chodziła z zapłakanymi oczami, służba próżnowała pod pozorem niepokoju o pana. Kucharce wszystko leciało z rąk, Zośka poleciała na wieś z językiem, nie posprzątawszy wszystkich pokoi.

Aćkowski nie przyjechał. Zatelefonował, że nie zastał Sławutnego w domu i że pojechał po niego samochodem do Warszawy. Sielski czekał w gorączkowym napięciu, pytając po kilka razy na godzinę, czy już przyjechali. Pani Anna szalała z bezsilnej wściekłości, że jest przykuta do łóżka w takim dniu, Teodozja zadrżała do niej w południe.

— Bardzo z nim źle — rzekła.

— E, — odrzuciła lekceważąco Aćkowska.

— Pani jest dobra kobieta, pani Anno — rzekła Teodozja — ale mu-

szę powiedzieć, że tym razem...

— Czy on kiedy chorował na serce? — zapytała pani Anna.

— Nie, To i co z tego?

— A widzi pani!

— Ależ doktor mówi, że stan jest bardzo poważny — zniecierpliwiła się stara panna. — Chyba nie można udać ciężkiej choroby?

— Nie wiem, co można udać, a czego nie można, ale głowę bym dała, że w tem jest coś podejrzanego.

— Ech! obruszyła się Teodozja. — Nie dobrze jak człowiekowi co za bardzo zajędzie w głowę. Gotowa pani zblizkować. Doktor powiedział, że Marjan jest wyczerpany nerwowo do ostatnich granic. Pewnie, że musi być. To, co on przeszedł, zjadłoby najzdrowszego człowieka.

— Pani Teodozjo kochana — rzekła uparcie Aćkowska. — Pan Marjan prosił panią, żeby mnie pani stąd jak najprędzej wyekspedjowała, prawda? Zaraz potem, jak byłam u niego na gorze.

— Tak. Dokuczyła mu pani, pani Anno, a on nigdy nie odznaczał się galanterją.

— Ech, to nie to. Złaki się mnie. Już ja pani mówię.

Teodozja wzruszyła ramionami i wstała z krzesła, chcąc odejść.

Pani Anna przytrzymała ją za spódnicę.

— Mogłabym się na panią pogniwać, ale dam dowód swojej dobrej woli. Pani Teodozjo, jeżeli Sławutny przyjedzie, nie zostawie go aby samego z Sielskim. Okropnie mi się zdarzyło, że sama nie mogę tego przypilnować.

Tu już Teodozja nie wytrzymała. Wykonała ten sam gest z palcem u czoła, co Aćkowski, i wyszła.

Aćkowski i Sławutny przyjechali późnym wieczorem. Sielski właśnie spał. Pani Anna kazała poprosić do siebie młodego człowieka i ostrzegła go, aby miał się na baczności.

— Przecież widziałam, jak pchnął pana pod pociąg — rzekła.

W twarz Jerzego nie drgnął ani jeden muskuł. Aćkowska świdrowała go przenikliwymi oczkami.

— Proszę uważać — powtórzyła. — Szkoda byłoby takiego ładnego chłopca.

— Andziu! — rzekł z prawdziwą desperacją Aćkowski i zwrócił się do Sławutnego: — Sielski jest bardzo ciężko chory. Ma przecucie śmierci.

Na korytarzu spotkali pana Felka, ubranego jak do polowania.

(C. d. n.)

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem 15 gr. — za 1 wiersz milimetry 1-szpaltowy kolumny 4-linowej w nadesłanem nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabelaryczne cyfrowe 50%, — zamiejscowe 30% droższe.

„Drukarnia Polska, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, tel. 29-19, pod zarządem Władysława Germana. — Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.